Nr. 72. Rok XIII. Lwów, środa 12 lutego 1908. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lubjego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów: Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie.** — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Zeszyt lutowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

wyszedł już i zawiera prace: Wiktora Ambroziewicza, Edmunda Biernackiego, Aleksandra Brücknera, Zygmunta Gargasa, Juliusza Kleinera, Alfreda Kohla, Adama Krechowieckiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Edwarda Porębowicza, Tadeusza Rittnera, Adama Grzymały Siedleckiego, Maryana Smoluchowskiego, Leona Twareckiego, Ignacego Weinfelda, Hieronima Wirstleina, Maryi Wolskiej i Stanisława Zakrzewskiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego“.

Przyszły Sejm.

Obecne do Sejmu wybory mają szczególnie ważne znaczenie. Zadecydują one o losach kraju na długie lata.

Sprawa reformy wyborczej jest naglącą. Odwlekać jej dłużej niepodobna przed grozą zaprzepaszczenia tradycyjnych podstaw narodowej naszej polityki.

Od początku doby konstytucyjnej w Austryi po dziś dzień stał naród nasz niezmiennie na stanowisku, że Koło polskie jest delegacyą Sejmu, że w parlamencie jest ono obrońcą i przedstawicielem dążeń i postulatów autonomicznej naszej reprezentacyi.

Stosunek ten Koła do Sejmu da się utrzymać wszakże — nie na papierze jeno, lecz naprawdę — tylko wtedy, gdy Sejm i parlament wychodzić będą z jednakiej w ogólnych zasadach podstawy wyborczej.

Boć mimo najgorętszej chęci ze strony Koła dostosowania się do kierunku polityki Sejmu, będzie ono musiało przedewszystkiem jednak liczyć się z żądaniami swych wyborców. A ci wyborcy mają inne żądania, nieraz dyametralnie przeciwne, dążeniom kuryalnego Sejmu.

Chcąc utrzymać jedność naszej polityki w Sejmie i w parlamencie, musimy zapewnić tym wszystkim, którzy mają prawo wyborcze do parlamentu, również prawo głosu i przy wyborach sejmowych, musimy zreformować ordynacyę wyborczą do Sejmu na zasadach powszechnego głosowania.

I musimy uczynić to jak najspieszniej. Bo inaczej stracą masy ludowe wszelkie zaufanie do Sejmu. Już dziś daje się zauważać po wsiach apatya, świadcząca, iż wobec reformy prawa wyborczego do parlamentu, Sejm stracił ogromnie na znaczeniu w oczach mas włościańskich. Kilka lat dłużej takiego, jak dziś stanu — a Sejm zejdzie niechybnie do podobnej, co rady powiatowe, roli.

Sejm, który teraz wybierzemy, powinien natychmiast po zebraniu się, nie zwlekając, przystąpić do przeprowadzenia reformy wyborczej i przeprowadzić ją istotnie w najkrótszym czasie.

Tego żąda cała społeczeństwa naszego opinia. Mandaty, które otrzymają posłowie nowo wybrani do Sejmu, dane im będą według litery prawa na lat sześć.

W rzeczywistości jednak da je im społeczeństwo na czas jeno niezbędny dla uchwalenia reformy sejmowej, stawiając przytem wyraźnie żądanie, by czasu tego nie marnowali.

Lecz nie należy się łudzić. Sytuacya w Sejmie nie będzie łatwa.

Obóz konserwatywny, mimo wszelkie oświadczenia „zasadnicze“, okazał dowodnie, iż w praktyce reformie wyborczej jest przeciwny. Tembardziej, gdy utracił on już przewagę w Kole polskiem, dokładać będzie wszelkich starań, aby obwarować się w Sejmie, uczynić z Sejmu niezdobytą rządów swych twierdzę. I ludowcy nie zdradzają dziś zbytniego do reformy sejmowej zapału.

Dobrze im jest w kuryi wiejskiej. Czują się oni silni na terenie stanowej ordynacyi wyborczej.

Nie mają oni ochoty mierzyć się z przeciwnikami politycznymi w walce ideowej o postulaty narodowej naszej polityki. Wolą oni wybory, przy których mówi się wyborcom z kuryi wielkiej własności o potrzebach wielkiej własności, w kuryi wiejskiej o żalach i skargach chłopskich, a troskę o naczelne narodu dążenia pozostawia się wyłącznie wyborcom miejskim.

Bo miasta jedne, do ostatniej chwili, mimo istnienia ordynacyi stanowej, która stopniowo do zera niemal obniżyła tętno narodowej myśli politycznej wśród ziemiaństwa naszego, pamiętały, że poseł do Sejmu powinien być przedstawicielem nie klasy, nie stanu, nie tego lub innego magistratu — lecz reprezentantem całego narodu.

Szczególnie Lwów się chlubnie w tym względzie odznaczał.

I w tej chwili historycznej, jaką dziś przeżywamy, przy tych wyborach, które zwrotnym się mają stać punktem w dziejach naszej dzielnicy, od których ma się rozpocząć nowa dla naszego kraju era narodowego odrodzenia na podstawach demokratycznej polityki, stołeczne nasze miasto pozostanie niewątpliwie wiernem swej tradycyi.

Nie drobne względy na chwilowe interesy tej lub innej koteryi, tego lub innego zawodu, czy też tej lub innej dzielnicy miasta decydować będą, komu da Lwów mandaty, lecz zasady polityczne wyborców.

A zasady, szczerze narodowe i demokratyczne, zarówno ogółu mieszczaństwa jak i tak licznej inteligencyi naszego miasta, wskażą im na posłów tych kandydatów, którzy dają bezwzględną gwarancyę, że będą umieli w Sejmie skutecznie walczyć o naczelne dziś od Sejmu żądanie naszego narodu — demokratyzacyi Sejmu, i że nie po to się o mandat ubiegają, aby go potem przez sześć lat w spokoju piastować, lecz dla spełnienia obowiązku, jaki program, który wyznają, na nich nakłada.

A obowiązek, który czeka demokratycznych posłów w Sejmie, jest bardzo trudny. Demokracya będzie w mniejszości. Większość Sejmu składać się będzie z żywiołów reformie niechętnych lub wrogich narodowi naszemu. Przeprowadzić w tych warunkach żądania powszechnej narodowej opinii, domagającej się natychmiastowej reformy sejmowej w duchu demokratycznym, a jednocześnie nie naruszając całkowicie narodowy nasz stan posiadania, potrafi demokracya tylko wtedy, gdy zwarty stanowić będzie obóz, złączony ściśle politycznemi swemi zasadami, a nie zbiorowisko luźnych jednostek, reprezentujących nie stronnictwo, nie szeroki odłam społeczeństwa, lecz własne swe tylko poglądy, i gdy w szeregach jej znajdą się w dostatecznej liczbie ludzie, którzy swem wyrobieniem politycznem, niezależnością swego charakteru potrafią wrogim obozom nakazać szacunek dla idei, której służą.

Prace prof. Fortunata Strowskiego.*)

Gdyby profesor Fortunat Strowski miał był szczęście urodzenia się „cudownem dziecięciem“, gdyby „już w siódmym roku“ koncertował przed pobłażliwie uśmiechniętą publicznością — wiedzielibyśmy o nim niewątpliwie bardzo dużo.

Reklama-piastunka strzegłaby pilnie każdego kroku noworodka sławy i liczne zastępy rozprawiaczy, choćby go nigdy nie słyszały, nie omieszkałyby go wymienić z nazwiska, w rozprawach o wrodzonych zdolnościach polskiej rasy. Bo to jest bardzo zdolna rasa! Ta rasa jest tak zdolna, tak zdolna, że tysiącom swych zdolnych synów pozwala umrzeć z głodu, zejść na psy, zaprzepaścić się, przystać wreszcie do innych mniej zdolnych ras na wyrobnika — nie zatroszczywszy się zgoła o takie bagatelne straty. Stać nas na to — jesteśmy zdolni! Biorą nam naszych ludzi, jak w brance kulturalnej coraz to inne Niemcy do uprawy własnych pól? — Niech biorą! my sami nie wiemy co robić ze „zdolnościami“. Ze zdolnościami u nas jest to samo, co z dobremi chęciami. „Idź złoto do złota — my, Polacy i t. p.“ — mówił ongi prototyp wielu Habdanków. Dziś równie często oddajemy szczere złoto naszych uzdolnień do obcych skarbców: My, Polacy, kochamy się... W czem my się nie kochamy, prócz we własnej przyszłości!

Rozumiem doskonale, że istnieje pewna stała wymiana indywiduów pomiędzy rasami, na której żadna nie traci, a wszystkie zyskują.

Wincenty Pol, ani Bogumił Linde nie zubożyli znów nadto germańskiej kultury — wiemy co dali polskiej. Setki nazwisk obcych najdziwaczniej przewijają się w rodowodach kulturalnych każdego narodu. To wymiana sił konieczna i zbawienna.

Zresztą za Lindego i Pola warto nawet oddać parę tuzinów Podbielskich i Radolińskich — byle tylko w szczodrobliwości miary nie przekroczyć i nie oddawać miast pysznopanków — nic z owej rzeszy szarych pracowników, którymi stoi wszelka kultura. Niestety, w latach ostatnich na wszechświatowych rynkach zbyt dużo polskiego najemnika szukało chleba wśród obcych, a spisy i katalogi niemieckie bogaty dział mają nazwisk na s k i i c k i, pominąwszy zgoła tych, którzy te końcówki dawniej odrzucili.

Nieuniknione to następstwo porażek ubiegłego wieku i ciężkich lat niewoli — zapewne. Ale nie radzę nazbyt rozgrzeszać się „warunkami“ i wolę bodaj przesadzić trochę w alarmie, niż oficyalnie — smutną miną rozprawić się ze zjawiskiem. Warunki i porażki dużo winne, ale jednak obrona zawsze w nas samych — przedewszystkiem w stokroć większej pieczołowitości o swoich, w zabieganiu o chleb dla nich, w nawiązywaniu potarganych nici, w stwarzaniu nowych stanowisk i placówek, w oddźwięku żywotniejszym a powszechniejszym na wszelką polską pracę.

Mógłbym przytoczyć nie jedno płytkie i bezduszne słowo, słyszane z polskich ust o takich polskich nazwiskach w obcym dorobku, które z biegiem czasu stawały się chlubą jakiejś umiejętności lub gałęzi twórczej. Natomiast małobym umiał wyliczyć prób zjednania takiego wychodźcy, nawiązania z nim stosunku narodowego, który się rozluźnił najczęściej wskutek patryotycznych właśnie postępków jego dziada lub ojca, zmuszonego potem na wychodźtwie szukać serca i chleba. Niesłychanie nizki poziom prasy polskiej sprawia, że dotąd gospodarzą w niej najlepiej reklamiści wszelkiego kabotynizmu, dla których, rzecz prosta, wszelka praca kulturna nawet w kraju, a cóż dopiero „in partibus infidelium“ jest po prostu „piłą“. Ich również obmierzła gospodarka sprawia, że w prasie polskiej tak mały udział biorą poważniejsze fachowe siły naukowe lub literackie, podczas gdy w prasie zagranicznej Taine czy Sorel, Macaulay czy Momseu, zgoła najtęższy specyalista i najwybredniejszy esteta, nie waha się nigdy współpracować obok dziennikarza zawodowego.

Te właśnie pobieżnie zaznaczone czynniki, od nas zależne w wysokim stopniu, a nie same tylko „warunki zewnętrzne“ sprawiają naszą ospałość, nieradność i w dalszym ciągu utracyuszostwo kulturalne, o jakiem świat nie śnił!

Mało, bardzo mało wiemy o doskonałych pracach z historyi sztuki angielskiej Teodora de Wyzewy, o ciekawych przyczynkach stendhalowskich Stryjeńskiego, o pracach kapitalnych Skrochowskiego nad Renesansem, o doskonałych rozprawach heraldycznych Polaka-Niemca, którego nazwiska w tej chwili nie pamiętam, o popularyzacyach Kłossowskiego lub Niewęgłowskiego, o powieściach Konrada Korzeniowskiego, Cimochowskiego, pani Woyniczowej i o setkach innych pracowników z naszej „zdolnej“ rasy po świecie rozprószonych. A w wielu z nich tlą się gorące jeszcze skry polskiego uczucia, wielu z nich nie pomija żadnej sposobności usłużenia dalekiej „drugiej“, czy właściwie pierwszej ojczyźnie! Wszyscy zaś razem, gdyby czuwała nad nimi z macierzyńską zabiegliwością nasza świadomość narodowa, mogliby stać się tem właśnie ogniwem między nami a obczyzną, za którem nieraz w chwili krytycznej próżno i poniewczasie się oglądamy.

Ale, kiedy to piszę, cięższy nad inne argument mimowolnie miarkuje rozpęd tej jeremiady. Oto zapewne za mało i z własnej winy o tamtych pamiętamy. I tamci — wychodźcy z wolnej lub mimowolnej woli, mogliby czynniej pamiętać o macierzyńskiej sferze, której, jak to zobaczymy, zawdzięczają nieraz więcej, niżby przypuszczali.

Powinni o niej czynniej pamiętać, bodaj dla tego, że w zamian za tę dobrą pamięć otrzymują właśnie tak mało — prawie nic ponad podniesienie ducha. To mało

*) Główniejsze prace prof. F. S.: „Saint François de Sales“ (Plon, Nourrit editeur). — Praca ta jest wstępem do seryi tomów pod ogólnym tytułem „Histoire du sentiment réligieux en France au XVII Siécle“. — Dalej idą: „Montaigne“ (Coll. des Grands Philosophes, Alcan 1906); „Pascal et son temps (2 t. — Plon, Nourrit, 1907); „Les Essais de Michel de Montaigne“ — wydanie całkowite tekstu Montaigne'a podług rękopisu z Bordeaux — „sub auspiciis“ miasta; dotąd ukazał się tom pierwszy monumentalnego wydawnictwa. Pierwsza i ostatnia przez prof. Strowskiego zostały nagrodzone przez Akademię paryską.

Bela Rakovszky i niefortunna mówka polska.

Wiedeń, 10 lutego.

(A) W dziennikach polskich wyrządzono krzywdę znanemu politykowi węgierskiemu odcienia katolickiego, Stefanowi Rakovszkyemu. Nie on bowiem, lecz brat jego Bela protestował przeciwko wyrażeniu sympatyi dla Polaków w Prusiech przez członka delegacyi węgierskiej, Kmetego.

Kmety, profesor uniwersytetu w Budapeszcie, ujął się gorąco za Polakami w Prusiech. Nie stawiał rezolucyi, ni wniosku, przemawiał w formie bardzo oględnej tak, iż przewodniczący nie miał nawet tytułu prawnego do udzielenia mu nagany za wtrącanie się w sprawy obcego mocarstwa.

Z takiem napomnieniem, nie mającem, rzecz jasna, znaczenia oficyalnego, wystąpił Bela Rakovszky. Brat Stefana, przebywał długie lata w służbie dyplomatycznej i tam z jednej strony, jak zwykle w dyplomacyi austryacko-węgierskiej, zatracił zrozumienie spraw narodowych, z drugiej nabrał zamiłowania do rozmaitych formalności, formułek i etykietalnych zwyczajów, tworzących arsenał dyplomatycznego rzemiosła!

Rakovszky Stefan i Bela są Madziarami, aczkolwiek pochodzenie rodziny jest niewątpliwie słowacko-polskie. Boć prawie cała szlachta północnych komitatów jest pochodzenia polskiego. Wędrowały owe rody szlacheckie z Rzeczypospolitej zrazu na Spiż, a ze Spiżu rozlewały się po komitatach północnych węgierskich, zachęcane do tego wychodźtwa podobieństwem instytucyj politycznych, swobód szlacheckich, tożsamością zwyczajów towarzyskich. Rzecz jasna, że z biegiem czasu te rody się madziaryzowały.

I jeszcze jedno! Do protestu Beli Rakovszkyego nie przyszłoby, lub wypadłby on znacznie łagodniej, gdyby nie rozdrażnienie, wywołane w kołach politycznych węgierskich przez posła Małachowskiego.

Na jednem z jesiennych posiedzeń Koła polskiego poseł dr. Małachowski nagle wystąpił z mową, wymierzoną przeciwko Węgrom i nawoływał Koło polskie do ujmowania się za Słowakami. Postarał się też swoim zwyczajem o nadanie tej mowie jak najszerszego rozgłosu. Dowiedzieli się o tej mowie także politycy madziarscy.

Już przed paru tygodniami podczas pobytu w Budapeszcie ostrzegali mię znajomi politycy i dziennikarze, iż niestety, pewna grupa posłów węgierskich chce się pomścić za mowę Małachowskiego. Pomsta nastąpi pod formą protestu przeciwko wyrażaniu sympatyj dla Polaków w Poznańskiem. I tak się też stało!

Ów epizod powinien służyć za przestrogę dla posłów polskich, aby sobie zdawali w przyszłości sprawę, że są odpowiedzialni za swe czyny i nie powinni gadać o tem, na czem się nie rozumieją. Boć można być bardzo obrotnym adwokatem, lecz równocześnie nie mieć pojęcia o sprawach politycznych.

Ministerstwo robót publicznych.

Wiedeń, 11 lutego.

(A) Nowe ministerstwo będzie nosiło miano wyżej podane.

Podzielono je na trzy sekcye.

Sekcya budowlana obejmie wszystkie sprawy, tyczące albo takich budowli, które państwo wznosi we własnym zarządzie, albo na które daje zapomogę państwową. Tu będą należały budowle murowane, drogi i szosy, budowle wodne. Tylko — jak twierdzi „Zeit", z której czerpiemy owe informacye — budowa portów i kanałów wewnętrznych spławnych, pozostanie i nadal w ministerstwie handlu.

Druga sekcya obejmie sprawy górnicze, dotychczas należące do ministerstwa rolnictwa, dalej szkoły górnicze.

Trzecia sekcya będzie niejednolitą. Przedewszystkiem wejdzie do niej cała służba popierania przemysłu drobnego, dalej służba próbna przemysłowa, zakłady probiercze, szkolnictwo przemysłowe. Zostanie też stworzonym zakład techniczny próbny wielkiego przemysłu na wzór takiego zakładu niemieckiego państwowego w Gross-Lichterfelde, pod Berlinem. Dalej powstanie „Muzeum techniczno- i przemysłowo-historyczne" na wzór istniejącego w Monachium.

Do trzeciej sekcyi wejdzie urząd patentowy, dotychczas podlegający ministerstwu handlu.

Ministerstwo robót publicznych na podstawie swej kompetencyi będzie należało do tak zwanych małych ministerstw, gdyż jego zakres działania nie będzie duży. Budżet tego ministerstwa będzie wynosił 80 do 90 milionów koron.

Rada ministrów zajmie się podziałem sekcyj na departamenty i oddziały, a następnie kwestyami osobistemi, którzy urzędnicy mają być powołani do nowego ministerstwa.

„Zeit" twierdzi, że na kierujące stanowiska mają przyjść wypróbowani członkowie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Owa pogłoska nie zasługuje na wiarę. Ani cały gabinet nie pozwoliłby na to, ani sam minister, dr. Gessmann, jako człowiek bardzo mądry, nie chciałby robić takiego kroku, który odrazu postawiłby go w położeniu bardzo trudnem.

Kanał czy kolej węglowa?

Wiedeń, 11 lutego.

(A) Pod tym tytułem wiedeńska „Reichspost" przyniosła ważny i zajmujący artykuł.

Kwestyę kanału Dunaj-Odra — pisze ten kierujący dziennik chrześcijańsko-społeczny — należy niebawem rozstrzygnąć. Komunikacya na kolei Północnej zupełnie zawodzi. A na wiosnę March każdego roku wylewa i szerzy wzdłuż łożyska niesłychane spustoszenia. Szereg wsi zabożał skutkiem takich katastrof. Każdy poseł podczas akcyi przedwyborczej stale przyrzekał uroczyście, że się postara o regulacyę rzeki March. Po uchwaleniu na wiosnę 1901 r. ustawy kanałowej cieszono się, że równocześnie z przekopaniem kanału Dunaj-Odra nastąpi regulacya owej rzeki.

Tak ważnego dla Dolnej Austryi wprawdzie po dzień dzisiejszy nie przebito. Rzeki natomiast zregulowano. Tylko nie w Dolnej Austryi. W Galicyi (?!?) i w Czechach.

Cały projekt kanału już opracowano. Komisya obejrzała całą linię biegu projektowanego kanału. Zakazano na trasie stawiania budynków. Regulacyę 21 dzielnicy wiedeńskiej opracowano z uwzględnieniem projektowanego kanału. Armia urzędników pracuje nad sprawą. Mimo to dowiadujemy się dzisiaj, że jest w ogóle rzeczą wątpliwą, czy przyjdzie do kopania kanału.

Dlaczego?

Wszystkie kraje zabiegają o budowanie dróg wodnych. Przykładem są Prusy. Tam mimo wielu dróg żelaznych, powstaje jeden kanał za drugim. Bał Ostatnimi czasy nawet Węgry postanowiły dać 180 milionów koron na budowę dróg wodnych.

Dla Wiednia kanał Dunaj Odra już miałby i w takim razie wielkie znaczenie, gdyby spławiano nim węgle do Wiednia. Obecnie donoszą, że istnieje zamiar pobudowania wzdłuż Kolei Północnej osobnej kolei węglowej, ponieważ kanał zamarzałby w zimie. Lecz właśnie pod tym względem należy zerwać z zwyczajem sprowadzania węgla dopiero w zimie, a więc wtedy, gdy istnieje największe zapotrzebowanie. Najlepszym okresem roku do przewozu węgla są miesiące od marca do października.

Mieszkańcom Dolnej Austryi przyrzeczono łaskawie budowę dwóch mostów na Dunaju w razie, jeżeli się zrzekną budowy kanału Dunaj-Odra. Budowy mostu na wprost Aspern i tak potrzebujemy, przyrzeczono nam go zresztą z racyi połączenia 21 dzielnicy z Wiedniem. Podobno nawet budowę zaczęto.

Gdyby Kolej Północną wyposażono w trzeci tor czyli w tak zwaną kolej węglową, wywołanoby jeszcze większe nieporządki, niż obecnie. Sześć lat pracuje armia urzędników, celem sporządzenia projektu kanału i nagle zrobiono spostrzeżenie, że kanały zamarzają w zimie. Jak gdyby poprzednio nie zamarzały w zimie! Potem mówi się, że agraryusze oponują budowie kanału. Jest to ulubiona w ostatnich czasach formułka, gdy trzeba daną rzecz zdyskredytować.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zmusi rząd do zagrania w otwarte karty. Trzeba się dowiedzieć, gdzie znikło sto milionów koron, przeznaczonych na budowę kanału.

Tyle „Reichspost".

Zmiana politycznego kursu na Węgrzech.

Budapeszt, 10 lutego.

(cz) Od pewnego czasu przebąkują wciąż dzienniki peszteńskie o mającem nastąpić zlaniu się stronnictw politycznych, ukonstytuowanych na podstawie zasad ugody z r. 1867. Głuche z początku wieści, zaczęły się wkrótce przemieniać w coraz wyraźniejsze twierdzenia, które zaniepokoiły wielce członków partyi koszutowskiej. W prasie niepodległościowej objawiło się niemiłe zdziwienie, że wogóle takie pogłoski, nie mające najmniejszych podstaw „wobec harmonii, jaka panuje obecnie w koalicyi" przepuszcza się na łamy poważnych dzienników. Oburzenie w partyi było ogólne.

Tymczasem zaczęła się ta sprawa klarować. Przedewszystkiem uprzytomniono sobie, iż teraz można brać w rachubę jedynie dwa stronnictwa, oparte na programach z r. 1867, a mianowicie: konstytucyjne i ludowe. O „liberałach" z czasów Tiszy niema co myśleć, gdyż ci nie posiadają ani jednego zastępcy w parlamencie i z wyjątkiem biharskiego komitatu, nie mają w całym kraju żadnego punktu oparcia. Potrzeba byłoby jakiegoś niezwykłego zwrotu w polityce, aby Tiszowcy odważyli się jeszcze sięgnąć po miejsce w pracy publicznej. Opinia pogrzebała ich na czas dłuższy.

Natomiast rozwija się coraz lepiej partya konstytucyjna, której mąż zaufania hr. Andrassy, jako minister spraw wewnętrznych, umiał poobsadzać zręcznie wszelkie ważniejsze posterunki w komitatach swoimi adherentami i przez to wzmocnił potężnie szanse swego stronnictwa przy następnych wyborach. Wszystko to robiło się po cichu, ale za to systematycznie i z planem w ręku, gdy zaś Koszutowcy ośmielili się zwrócić na to uwagę, hr. Andrassy groził dymisyą, co przywodziło na myśl rozpadnięcie się koalicyi, czego nie życzy sobie na razie ani jeden z polityków.

Obok konstytucyonistów wzrasta w siłę partya ludowa, zamieniająca się powoli w chrześciańsko-socyalną i zyskująca olbrzymią pomoc w postaci kilkuset związków katolickich, założonych w zeszłym tygodniu w różnych częściach kraju. Cieszy się ona przytem niezwykłą opieką i przychylnością ministra oświaty hr. Apponyi'ego, należącego do koszutowskiego obozu.

Oba te stronnictwa nie stanowią jednak obecnie ani jednej czwartej części członków sejmu, wypełnionego niepodległościowcami, słuchającymi komendy swych ministrów, którzy jedynie „prowizorycznie i z zastrzeżeniem" rządzą podług programu ugodowego. Nie wiadomo dziś jeszcze, jak długo stan taki potrwa, to jednak pewne, że musi się przeciągnąć przynajmniej do roku 1917, to jest do czasu wygaśnięcia zawartej niedawno ugody austryacko-węgierskiej.

Nie wiem, jak sobie Koszutowcy naprawdę wyobrażają politykę w r. 1918, ale w każdym razie nie przypuszczają, żeby do tego czasu nie udało się uzyskać samodzielnego obszaru cłowego i kilku innych postulatów narodowo-seperatystycznych. Stronnictwa z roku 1867 o tem nie myślą, natomiast — jak się teraz pokazało — debatują na tem, w jaki sposób możnaby osłabić Koszutowców i zapewnić władzę żywiołom ugodowo-dualistycznym.

Kombinują w ten sposób. Partya konstytucyjna i katolicko-ludowa otrzymają przy nowych wyborach przynajmniej podwójną liczbę mandatów, co ułatwi przeciągnięcie na ich stronę sporej części Koszutowców, zwłaszcza tych, którzy dawniej zajmowali znaczniejsze stanowiska w upadłem stronnictwie liberalnem.

Jest to sprawa trudniejsza, niż się wydaje na pozór. Być może jednak, że załatwi się to w ten sposób, iż stronnictwo niezawisłości przeprowadzi rewizyę swego programu, czego skutkiem będzie zapewne kompromis ścisły na podstawie zasad ugody z 1867 roku.

Pisma, stojące blizko hr. Andrassego, sondują dziś delikatnie opinię Koszutowców w tej sprawie. Prasa niepodległościowa zbywa na razie konstytucyonistów milczeniem, albo na ich uwagi odpowiada ogólnikowo.

---

dla tych, którzy szukają karyery tylko — a niezmiernie wiele dla miłujących więcej.

Wracajmy zatem do tematu i postarajmy się w tym krótkim rysie poznać jednego z tych, którzy nam się jawią „jak oderwane od stada łabędzie".

Po raz pierwszy spotkałem się z nazwiskiem prof. Fortunata Strowskiego w ostatnim tomie „Studyów" Brunetière'a. Nieodżałowanej pamięci historyk literatury francuskiej i krytyk-erudyta poddaje tam ocenie najnowsze wydanie Montaigne'a i najnowszą literaturę tego przedmiotu. Bezpośrednim powodem tego szkicu Brunetière'a jest wspaniałe wydawnictwo, podjęte przez miasto Bordeaux „Essai'ów" Montaigne'a, którego monumentalny tom pierwszy opuścił przed rokiem prasę.

Otóż redaktorem i komentatorem wydawnictwa jest właśnie profesor literatury na wszechnicy bordoskiej, Fortunat Strowski. Brunetière uważa wydawnictwo za pierwszą krytyczną rekonstrukcyę dzieła Montaigne'a, po której dopiero możliwem będzie całkowite poznanie nieśmiertelnego esseisty. Przytem pracę krytyczną prof. Strowskiego o Montaigne'u uważa Brunetière za znakomitą i znowuż pierwszą w zakresie historycznego i genetycznego odtworzenia dziejów duchowych Montaigne'a.

Ten sąd głębokiego znawcy uderzył mię, zwłaszcza, iż od Pascal'a do Saint-Beuve'a i od Saint-Beuve'a do Brunetière'a, któryż myśliciel, historyk lub literat francuski pominął Montaigne'a?

Zaczem nie małej oryginalności umysłu, oraz przeniknięcia się przedmiotem złożył dowód prof. Strowski — dając głęboką a nowe światło na Montaigne'a rzucającą pracę.

Prof. Strowski, obok monumentalnego wydawnictwa „Essai'ów", nad którem pracuje obecnie, ogłosił dotąd trzy główne prace: „Dzieje św. Franciszka Salezego", studyum o Montaigne'u i dwa tomy pracy pt. „Pascal i jego czasy". Wszystkie te prace ściągają się do potężnego ruchu umysłów we Francyi od XVI do XVII wieku. Dzieje zaś samego ruchu, jak wiemy, są w tej epoce, jak gdyby przypływem i odpływem uczuć religijnych, zdążających wśród potężnych kryzysów filozoficznych od mistycyzmu przez sceptycyzm do obojętności religijnej wieku XVIII. Wszystkie najpotężniejsze umysły i nie tylko Francyi samej w tej epoce pracują nad rozwiązaniem problematów wiary i sumienia. Humanizm toruje sobie drogę wśród ekstazy i zwątpienia. Nauki doświadczalne rozszerzają horyzont myśli— myśl podejmuje zawrotne zagadnienia źródła i celu bytu, korzystając z wyłomów w starej twierdzy scholastyki i prawowierności, które uczyniła Reforma i nauka. Prof. Strowski, obierając sobie kolejno św. Franciszka Salezego, Montaigne'a, Pascala, Bossueta za temat prac, wychodził z jednolitego, a pomyślanego potężnie założenia. Oto na tomach jego znajdujemy tytuł ogólny dla wszystkich: „Historya uczucia religijnego we Francyi w XVII wieku". Stoimy więc wobec doniosłej i na wielką skalę pomyślanej pracy. Autor po prostu punkt wyjścia wielkiej literatury XVII wieku obiera za punkt wyjścia dzieła własnego, czyniąc je w ten sposób zasadniczą pracą krytycznej literatury bieżącej. Stanowisko Brunetière'a wobec pracy prof. Strowskiego o Montaigne'u stać się może stanowiskiem historyi literatury francuskiej wobec całej jego pracy. Nie w inny sposób powstały znakomite dzieła Taine'a, zmierzające do przedstawienia Francyi współczesnej w jej genezis z ducha, w poszukiwaniu początków i źródeł nowego porządku zjawisk — w starym. Wyznaję, że nie tylko doniosłość i trafność założenia prof. Strowskiego, nie tylko pochlebny sąd Brunetière'a skłoniły mnie do ich poznania. Uczuwałem również sympatyę do nazwiska autora i ciekaw byłem umysłu z pochodzenia polskiego wobec zagadnień ogólnej miary. Wczytanie się w jego książki tej sympatyi i ciekawości nie zawiodło.

(Dok. nast). ANTONI POTOCKI.

Mowa W. hr. Dzieduszyckiego w delegacyi austryackiej.

Podczas wczorajszego posiedzenia delegacyi austryackiej, po Klofaczu, który omawiał politykę bałkańską, występując przeciw ekspanzywnej polityce Niemiec, zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki. Mowca podniósł na wstępie, że nie będzie się mieszał w wewnętrzne stosunki innego państwa, gdyż nie byłby wstanie uczynić tego bez przekroczenia pewnych granic.

Zresztą, prezes Koła polskiego dr. Głąbiński powiedział już w plenum delegacyi i na komisyi, co było możliwe i konieczne.

Mowca powołał się na słowa dr. Głąbińskiego i oświadczył, że mówić będzie o polityce zagranicznej Austryi i o sprawach obywateli austryackich zagranicą, dbając, aby ze względu na swe uczucia nie powiedział za mało, ani też za wiele. Zresztą nie istnieje żadne inne forum do poruszenia pewnych spraw obywateli austryackich prócz Delegacyi. Mimo ścisłego sojuszu z Austro-Węgrami, rząd pruski wydala austryackich obywateli i to w sposób, narażający ich na bolesne straty materyalne. Mowca bardzo często udawał się do ministra spraw zagranicznych o interwencyę, a nie wątpi, że ta interwencya z całem ciepłem nastąpiła.

Jednakże ta interwencya nie odnosiła wielkiego skutku. O wydaleniach pruskich obywateli z Austryi bez żadnego powodu natomiast nigdy nie słyszano. Miara jest przeto bezwarunkowo nierówna, mowca więc zwraca się ponownie z prośbą, a nawet żądaniem do ministra spraw zagranicznych, aby użył całej energii w celu ochrony austro-węgierskich poddanych.

Obecnie jest mowa o rozporządzeniu rządu pruskiego, aby robotników, przybywających z Zachodu do Prus, a więc w przeważnej części obywateli austro-węgierskich, karać w sposób jedynie stosowany w Australii względem niepożądanych kulisów; robotnicy ci, jeżeli opuszczą służbę, do której zostali zwerbowani, będą równocześnie z Prus wydaleni. Mowca z całą stanowczością wzywa ministerstwo spraw zagranicznych, aby w drodze interwencyi postarało się o uchronienie tutejszych obywateli od tego zarządzenia.

Mowca też sądzi, że nie będzie to niedozwolone mieszanie się w wewnętrzne stosunki obcego państwa, jeżeli wyrazi nadzieję, że przez wzgląd na zaprzyjaźnione państwo, nie dopuści się do tego, aby obywatele Austro-Węgier we wschodnich prowincyach Prus byli wywłaszczanie ze swoich odziedziczonych lub prawnie nabytych dóbr. Poruszenie tej sprawy mowca uważa za swój obowiązek, a smutną jest rzeczą fakt, że dotąd wszystkie kroki, podejmowane w obronie austryackich poddanych u rządu pruskiego, nie odnosiły tego rezultatu, jakiego oczekiwano. To budzi wątpliwości i obawę, którym mowca musi dać wyraz w tem przekonaniu, że spełnia obowiązek ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem, grożącem całej monarchii, obowiązek niewątpliwie bardzo bolesny.

My Polacy znaleźliśmy w Austryi państwo, w którem nietylko możemy rozwijać nasz język i kulturę, ale mamy z jego strony pełne zaufanie, a sądzę, że Austrya nigdy nie żałowała, że go nam okazywała.

Natomiast w Prusiech jest odmiennie, a faktem jest, że odkąd ks. Hohenlohe, a zwłaszcza ks. Bülow objęli ster rządu pruskiego, a zarazem kanclerstwo Rzeszy, uczucia i interesy obywateli austro-węgierskich nie są przez Prusy tak uwzględniane, jakby to być powinno.

Jeżeli tak szybko może nastąpić przejście do porządku dziennego, jak to w ważnych wypadkach stało się ze strony pruskiego ministra i kanclerza rzeszy, to wywołuje to wątpliwości. Czy chce się zupełnie zignorować zmiany, jakie zaszły w polityce światowej? Przed laty 30 nie wchodziła jeszcze w grę Azya, Europa była światem politycznym zamkniętym w sobie. Wówczas w umysłach wszystkich tkwiła obawa, że równocześnie może przyjść do wojny odwetowej ze strony Francyi i do zaatakowania Austryi ze strony Rosyi. Wówczas po raz pierwszy powstał sojusz austro-niemiecki, a potem trójprzymierze.

Od tego czasu wszystko się zmieniło. Z polityki europejskiej przeszliśmy do polityki światowej, która opanowuje wszystkie kwestye, a w której nie bierzemy czynnego udziału. Od tego czasu Wielka Brytania wyszła z wstrzemięźliwości, którą nazywano „splendid isolation“, i stała się jednym z najbardziej wpływowych czynników w polityce światowej. Powstały całkiem nowe mocarstwa, a wszystkie interesy są odmienne od tych, jakie były przed laty 30. Wprawdzie nie trzyma się w tajemnicy tego, jaką była pierwotna myśl sojuszu austro-niemieckiego i na jakie ewentualności go zawarto, atoli dziś jeszcze po 30 latach pozostaje w tajemnicy, w jakim celu i na jaką ewentualność zawarto trójprzymierze.

Przed laty 30 mówiono w dziennikach, gdyż oficyalnie nic nie było wiadome, że „casus foederis“ ogranicza się do wojny agresywnej, którą miały dwa mocarstwa prowadzić z innemi mocarstwami. Wtenczas cały świat wiedział, które to mogą być dwa mocarstwa i o jaką wojnę zaczepną tu chodzi. Otóż obecnie wyłania się wśród ludności monarchii trwożliwe pytanie, czy tak niewyraźnie sformułowane zobowiązanie przypadkiem nie wpędzi nas w najgorszą awanturę.

Gdyby rzeczywiście przyszedł do skutku sojusz ochronny między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi i gdyby Ameryka zawikłała się w wojnę z Japonią, a Anglia na podstawie swego przymierza poparła Japonię, to zaszedłby wypadek wojny z dwoma mocarstwami. Czybyśmy wówczas musieli flotę naszą wysłać na ocean Spokojny, aby flota ta, wystawiona z tak wielkim mozołem i przy takich ofiarach prawdopodobnie tam zginęła? Czasby już był, aby w tych kwestyach dano wyjaśnienia celem uspokojenia opinii publicznej.

Widzimy, że z jednej strony od czasu do czasu powstaje pewne naprężenie między nami a jednym ze sprzymierzeńców, podczas gdy z drugiej strony północny sprzymierzeniec nie ma żadnego względu na interesy, a jeszcze mniej na uczucia znacznej części ludności Austryi.

Wiemy że monarchia austro-węgierska oddała państwu niemieckiemu wielkie usługi w Algesiras i że pomagała mu podczas konferencyi w Hadze, ale nie słyszeliśmy nic jeszcze o wzajemnych usługach. Być może, że spełniono je w największej tajemnicy, jednakowoż publiczną jest tajemnicą, że handel i przemysł austro-węgierski na półwyspie bałkańskim z każdym rokiem coraz bardziej jest wypierany, a każdy wie przecież, przez kogo.

Wiemy także, że w akcyi, jakiej Austro-Węgry podjęły się w Macedonii, znalazły one pomoc Rosyi, a po części także mocarstw zachodnich i Włoch, o pomocy jednak Niemiec nic nie słyszeliśmy.

A obecnie zapytuję, kto jest winien, że Niemcy w ten sposób, przynajmniej o ile to jest widocznem, okazali nam pożytek trójprzymierza. Nie jest to winą rządu, lecz jest winą pewnych głosów, które słyszeliśmy w Austryi, a które przytoczyły powody, natury nietyle politycznej, co sentymentalnej za sojuszem niemieckim, do tego stopnia, że w Berlinie odnoszą wrażenie, iż nie potrzeba się liczyć z opinią publiczną, czy też koniecznością polityczną, gdy chodzi o ten sojusz. Zbyt pewnymi są przyjaźni i przez to wiedzeni na pokuszenie, aby nie uwzględniać w należyty sposób nie tylko uczuć, ale i interesów państwa naszego.

Alians nie jest małżeństwem. Małżeństwo istnieje między Austryą a Węgrami. Alians — nie chcę bynajmniej przez to ubliżać aliansowi między dwoma niezawisłemi państwami — jest stosunkiem wolnej miłości. Jeżeli w takim stosunku jedna strona zbytnio się narzuca z oświadczeniem miłości, to druga strona dość lekko ją traktuje. To stosuje się też do aliansu.

Mówią, że Austrya musi zawrzeć to przymierze, ze względu na sympatyę znacznej, bardzo wpływowej części ludności austryackiej. Te powody mają z całą stanowczością przemawiać przeciw wszelkiej nieprzyjaźni, póki da się tego uniknąć.

Ale polityka jest rzeczą realną i nie opiera się na podobnie sentymentalnych podstawach, a jedyną tradycya, na której państwo powinno się oprzeć w polityce zagranicznej, jest czujna ochrona własnych interesów.

Prusy to zawsze rozumiały i zawsze prowadziły politykę realną, także w stosunku do naszej monarchii i w ciągu dwu stuleci osiągnęły wielkie sukcesy na tej drodze, którą możnaby i należało chętnie pozostawić Prusom, gdyby nie trzeba było ubolewać, że wiele tych sukcesów nastąpiło kosztem monarchii habsburskiej.

Mowca nie chce przepowiedzieć, że może znowu przyjść do tego stanu rzeczy, jaki był przed 42 laty, ale jeżeli państwo realistyczne jest prowadzone na pokuszenie przez to, że my tylko jednostronnie z niem się wiążemy a innych aliansów unikamy, to kusi się to państwo do wykonywania w szkodliwy sposób tego realizmu.

Przytacza się także wspólną ideę państwową. To nie jest wcale powodem do sojuszu, a także i do przyjaźni. Jeżeli tej przyjaźni niema, natychmiast wyłania się kwestya, czy idea państwowa rzeczywiście tak bardzo jest wspólna, czy pewne prądy w opinii publicznej Niemiec, a specyalnie Prus nie mają zupełnie innego kierunku pod względem idei państwowej, aniżeli w Austryi, że podstawa, na której państwo jest zbudowane, całkiem się odnowiła i zmieniła na taką, która jest znacznym postępem w usposobieniu ludów, która kiedyś będzie uznana za najwyższy czynnik kulturalny, gdy dzieło będzie do końca doprowadzone. Także i te narodowości, które w Austryi skarżą się, są zabezpieczone przed tem, że nie będą zmuszone pozbyć się swego języka i zarzucić własnej kultury, i przed tem, aby ktokolwiek mógł je uciskać i wydzierać im ich własność.

W Austryi powiedziano sobie, że musimy dokonać wielkiego dzieła, aby pokazać światu, jak różne ludy pod jednem berłem żyją z sobą pokojowo i jak swobodnie mogą się rozwijać, i przez to dają obraz współżycia, które nie burzy różnic poszczególnych tradycyj i nie obraża uczuć żadnego z tych ludów. Jest to dzieło trudne, wymaga długoletniego pokoju, aby się powiodło, nie jesteśmy jeszcze u celu, czeka nas w przyszłości jeszcze wiele starć, ale jestem przekonany, że przyszłość należy do tych idei i jeżeli monarchia dzieła tego dokona, to dojdzie do nowego i nadzwyczajnego poważania w świecie. Przedewszystkiem jestem pewny, że jest to zadanie, które musi być przeprowadzone w środkowej i wschodniej Europie. Jak swego czasu zniesiono okrucieństwa wobec ludzkości i dano swobodę religii, tak przyjdzie czas, że Austrya będzie zbierała owoce swej polityki.

Pytam zaś: czy jest to także ideą państwa niemieckiego?

Przechodzę teraz na teren ślizki, sądzę jednakże, iż jest dozwolone, a nawet konieczne, gdy się mówi o zagranicznej polityce własnego państwa, uwzględniać też opinię i prądy, które powstają w państwie obcem. Mogę więc mówić o pewnych objawach opinii publicznej w Prusiech. Zawsze jestem zdania, że objawy te nie uzyskają przewagi, ale nacyonalizm podkreśla się tam w sposób, który jest przeciwieństwem tego, do

---

155

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

„Grzeszyłem i grzeszę... zły jestem, marny i pyszny, ohyda mieszka we mnie“. Z dna duszy wyrywał się Śniałowskiemu głos najszczerszy.

Zdjęty uczuciem pokory, chciałby upaść w prochu i wić się jak robak i kajać się światu i błagać kogoś o odpuszczenie, o przebaczenie, o zmazanie...

— Co to jest grzech? — zbudziła się natychmiast wątpiwość. Przeglądał czyny swoje. Zmierzały do dobra, do szczęścia bliźnich, rodziły się z ukochania ludzkości. Gdzież tedy grzech?

Na brzegach rzeki rozsiadło się ogromnie miasto. Kędy spojrzeć domy, tłok domów i tłok ludzi... i widmo zła... Ludzie mordują, kłamią, kradną, oddają się rozpuście, kochają złoto i rozkosze, kochają obłudę i krzywdę. I żyją w spokoju... On przyszedł tu, żeby się stało zbawienie miastu temu. Odepchnął od siebie występki, oczyścił życie swoje ze zmazy, zabrał się do trudu. Nikt głosu jego nie słucha... toczą się obrzydliwe dnie świata, ludzie ugrzęźli w błocie znikczemnienia...

— I ty, i ty... w grzechu — usłyszał w sobie jakgdyby szept. Stanął z tymi, którzy pracują przy przebudowie, którzy na szyldzie swoim wypisali najszczytniejsze hasło.... oddał niezmierne usługi, poświęcał się, narażał życie — znają jego bohaterstwo... I mógłby być najpierwszym, zdobyłby chwałę, gdyby stłumił słowo prawdy, gdyby ulegał, gdyby obłudnie zamknął oczy i nie wytykał zła... Ale on zrzekł się godności, sławy, przyjaźni... I jakąż ma za to nagrodę? Że cierpi, że samotny jest, że nie zna spoczynku i radości, że szarpie mu duszę nienasycone łaknienie?...

Rozżalił się nad sobą. Napłynęła do serca fala kochania, ukazał mu się daleki druh, przypomniał się kształtem najdroższem, kuszącem wołaniem, spojrzeniem oczu jednych, wiódł do ustronia marzeń...

Miałby tam szczęście, najcichsze, najlepsze — odtrącił. Obrał gniazdo na skałach „czerwone od gromu“, obrał drogę samotną, wziął dolę wysokich, poszedł śladami tamtych... Ilu ich było, tych, umęczonych za prawdę, za umiłowanie szczytów, za loty ku słońcu... Cierpieli, zapoznani, wzgardzeni, wyszydzeni, uginali się pod brzemieniem zła świata — a nie ustawali do końca. Po nad wrzawą karłów brzmi ich głos... Dziś karły plugawią ich pamięć swoim hołdem i poufalą się z nimi, bezceszczą groby, karły i obłudnicy... Dwa są rodzaje na ziemi: ciżba karłów, rodzaj jaszczurczy...

Wiem, że nie jest On tylko robaków
Bogiem i tego stworzenia, co pełza;
On lubi huczny lot olbrzymich ptaków
A rozbieganych koni On nie kiełza...

Upajał się w znękaniu słowami wielkości. Z wyniosłego brzegu spoglądał ku miastu i doświadczył rozkoszy, którą daje poczucie mocy, poczucie wyższości, poczucie pogardy dla ludzi.. Marzyło mu się coś, jak za dni dobrych, gdy śród drzew szumiących z twarzą zwróconą ku zorzy słuchał płynącej skróś duszę pieśni wieszcza, którego miłował, którego miłowali we dwoje...

On lubi huczny lot olbrzymich ptaków
A rozbieganych koni On nie kiełza...

Marzyła się w on czas młodości przyszłość niby cwał zwycięski, marzyły się trudy i boje, szlaki świecące, bohaterstwo i szczęście... szeptali we dwoje o życiu, ślubowali pamięci wieszcza, składali przysięgi... Wiara dawała mu do ręki miecz czynu, sztandar purpurowy, czarę, nalaną po brzegi... Ku szczytom szybował ptak „hucznego lotu“, grody zdobywał, królestwa przemierzał krokiem zwycięzcy i, okryty chwałą, szczęśliwy szczęściem ludzkości, wracał na wyspę błękitną, wracał do niej, ktora mówiła mu, że on jest wybrany, która wierzyła w niego, która patrzała w niego, jak w gwiazdę...

Sny prysły, dzieło runęło — i nie może do niej wrócić i nigdzie niema dla niego miejsca na ziemi... Życie — jak noc jesienna: na ziemi błoto, niebiosa beznadziejne, bez gwiazd... Błąka się rozbitek... Zdawało się Śniałowskiemu, że słyszy śmiech obrzydliwy, że potworna zmora pochyla mu się ku twarzy, że w duszy jest wstrętna, cuchnąca kałuża...

Zbiegł ku rzece. Patrzał w ciemne nurty, sennym pluskiem łechcące piasek przybrzeżny, wpatrywał się, przenikał, badał... Z mrocznych odmętów wynurzała się prawda posępna i groźna, prawda nieruchoma, wieczysta, niezmienna, wszechwładna. Ukazała się duszy, przeszyła zapadła... A fale mijały... I szły mu przez głowę myśli tak samo znikome, tak samo przemijające, myśli bez treści, dziecinne, małe, nędzne myśli człowieka, który ogarnąć nie może, który broni się bojaźnią... Z zadumy wynikła marność.

(C. d. n.)

czego dążymy w Austryi i co w Austryi uważa się za postęp kultury. Jeden z filozofów pruskich napisał, że słabsze ludy muszą być wytępione, a mężowie stanu powiedzieli tam, że idee państwowe wymagają środków, z którymiby u nas bez ogólnego okrzyku oburzenia wytępić nie można.

W tym nacyonaliźmie, w tej bezwzględności tkwi znowu niebezpieczeństwo dla Austryi. Jeżeli się raz nacyonalizm w tym duchu zaznaczy, to naturalnie uczucia będą wzburzone i zwiększą się trudności w wypełnieniu wielkiego zadania, które nas czeka, i może przyjść do tego, że ludy w Austryi powstaną przeciw sobie do walki w kwestyach zagranicznych.

Może przyjść chwila, a nie jest ona daleką, że nie będzie można spokojnie mówić w tem zebraniu, gdy się jest Polakiem, lub w ogóle Słowianinem, gdyż w Prusiech nie mówi się jedynie o Polakach, ale od pewnego czasu mówi się o slowiańskiem niebezpieczeństwie. Polacy będą zmuszeni stać w jednym obozie ze Słowianami, a wówczas pewne dzienniki powiedzą, że oto jest powód, dlaczego... dalej nie chcą o tem mówić.

Co więc mamy czynić. Czy mam radzić, abyśmy się wdali w awantury? Czy chcę radzić, aby przewrócono wszystko do góry nogami, co się robi w polityce? Nie, tego nie uczynię. Chcę tylko dać jedną radę. Należy naśladować politykę zagraniczną Niemiec pod jednym względem. Widzimy, że państwo niemieckie nie czuje się związanem istniejącym sojuszem, o ile chodzi o związki, traktaty i przyjaźnie z innemi mocarstwami. Przeciwnie, ze strony niemieckiego cesarza i kanclerza widzimy ustawicznie dążenia, aby znaleźć sprzymierzeńców i przyjaciół. Pamiętają tam o tem, aby poza obrębem istniejącego sojuszu, co do którego my w Austryi sądzimy, że on zawsze jest jedyny, jak przed laty 30, szukać innych rękojmi „status quo“ na morzach Bałtyckiem i Północnem, szukają innych sprzymierzeńców i rękojmi „status quo“ na morzu Śródziemnem. A czy i my mamy rękojmie przeciw wszelkim zmianom w Europie środkowej, któreby zdołały naruszyć równowagę na naszą niekorzyść? Nic o tem nie wiem. Musimy szukać przyjaciół. W pamiętnikach ks. Bismarcka jest uwaga, że polityka austryacka była zawsze tak niepewna i wobec tego szukano reasekuracyi w czasie miodowych miesięcy trójprzymierza. Dziś monarchia austro-węg. jest narażona na niebezpieczeństwo, że dostanie się w ciekawy rodzaj odosobnienia, że Niemcy posiadać będą w całym świecie przyjaciół, a Austrya z całym światem będzie zaprzyjaźniona tylko za pośrednictwem państwa niemieckiego. Byłoby to jednakże zupełne odosobnienie, zupełne pozbycie się własnego stanowiska, co mogłoby wytłumaczyć fakt, iż kanclerz Rzeszy z pewną nonszalancyą przechodzi nad Austryą do porządku i w pewnej mierze postępuje bezwzględnie.

Musimy o tem pomyśleć, że dziś wobec wielkiego rozwoju handlu światowego, siła floty znowu ma ogromne znaczenie, jakiego w 19 stuleciu nie miała. Musimy o tem pamiętać, że tylko tam może być prowadzona dobra polityka, gdzie jest się pewnym, że się ma poparcie pieniężne państw, obfitujących w pieniądze. Niemcy posiadają wielki przemysł, ale może dlatego właśnie nie są państwem, potężnem co do pieniędzy. Pieniądze są w rękach Anglii i Francyi. Spodziewam się, choć nie wiem, jak nasz stosunek do tych obu państw się ukształtował, że monarchia i pod tym względem jest zabezpieczona.

Monarchia zawarła też przed kilku laty, jeszcze przed wojną japońską bezpośredni związek przyjaźni z Rosyą. Był to krok słuszny, a chociaż obecnie siła i znaczenie Rosyi nie są przezemnie lekceważone, to należy jednak przyznać, że to porozumienie nie ma tego znaczenia, co przedtem. Rosya bowiem po ostatniej wojnie jest zajęta swemi wewnętrznemi sprawami i nie może z całym naciskiem mieszać się do kwestyi politycznych Europy.

Pragnę gorąco — kończy mowca — aby przyjaźnie, zawarte z wszystkiemi państwami umożliwiły Austryi stosować wobec wszystkich narodów zasadę sprawiedliwości, zasadę ścisłego przestrzegania równych praw wszystkich narodów i aby podniosły ją do znaczenia, które będzie tem większe, im więcej mieć będzie przyjaciół monarchia austro-węgierska.

Głosować będziemy za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, ponieważ właśnie pragniemy, aby monarchia mogła zadokumentować swój wpływ w duchu kultury i sprawiedliwości, w duchu idei, której przedstawicielką być ma i już się stała, mianowicie pokojowego współczucia różnych narodów.

Oświadczam w końcu, że Polacy tylko za takim sojuszem w przyszłości będą mogli występować co do którego mieć będą przekonanie, że także drugie zaprzyjaźnione państwo wysoko ten sojusz ceni i tego sojuszu szuka i dlatego interesy monarchi i najświętsze uczucia narodów szanuje, a praw ich nie narusza. (Oklaski).

Nowe armaty.

Czasy zbrojnego pokoju, ciągłych ulepszeń broni, powiększenia kontyngentu żołnierzy, nie pozostały bez wpływu i na Austro-Węgry. Zbroją się coraz lepiej Niemcy, które, mimo że wymowny cesarz jest po carze rosyjskim drugim apostołem pokoju, pragną być na każdy wypadek przygotowane, sprawia nowe haubice Francya, u której niezagojona rana Sedanu ropi ciągle, zbroją się Włochy, Rosya, ba, nawet Bułgarya, nawet Czarnogóra sprowadza nowe armaty i karabiny. Austro-Węgry nie mogły pozostać w tyle.

Trzeba powiększyć korpus artyleryi, podwyższyć kontyngent rekruta, trzeba koniecznie nowych armat, których celność powinna prześcignąć armaty niemieckie. Koszt setki milionów. Nowe armaty i nowe haubice są i oddano je do użytku wojska.

System nowych armat ma należeć według opinii znawców do najlepszych i najpewniejszych mimo, że w kołach wojskowych stawiają zarzuty, że nowe armaty, nie we wszystkiem odpowiadają najnowszym zdobyczom techniki.

Najcięższe zarzuty, jakie stawiają nowym armatom, zwanym oficyalnie „8-centymetrowe armaty polowe M. 5“, dotyczą materyału, z jakiego są sporządzone i linii celowniczej. Mianowicie nowe armaty sporządzone są z bronzu, podczas gdy we wszystkich innych państwach przy nowych armatach zastosowują stal. Jednakowoż mieszanina bronzu użyta za materyał nowych armat ma według zdania fachowców zupełnie odpowiadać wytrzymałości stali. Ponadto kierował się zarząd wojskowy względami finansowymi, aby nowe armaty sprawić kosztem jak najmniejszym i w warsztatach państwowych.

Drugi zarzut, brak tzw. „oddzielnej linii celowniczej“ usprawiedliwia zarząd wojskowy tem, że w czasie kiedy decydowano o konstrukcyi nowych armat, kwestya oddzielnej linii celowniczej nie była jeszcze rozstrzygnięta.

Nowe austryackie 8-centymetrowe armaty polowe polegają na systemie, że wytaczanie się armaty po strzale wyrównuje się posuwaniem lawety naprzód i są zabezpieczone tarczami ochronnymi. Pociski ważą 6·68 klg, i posiadają szybkość początkową 500 metrów, a dalekonośność ich sięga 6100 względnie 6800 metrów. Do pocisków należą pojedyncze patrony, granaty i szrapnele. Szrapnele mają oprawę stalową i mieszczą 316 kul, granaty też w oprawie stalowej, zawierają w sobie ładunek eksplodujący.

Przyrządy do nastawiania składają się z muszki (t. z. Visierkorn), celownika z lunety, która służy do kontroli celownika i łuku celowniczego. Celownik ma formę łuku i jest połączony z libellą, która pozwala skontrolować natychmiast położenie armaty. Luneta armatnia należy do t. zw. lunet panoramowych, pryzmatycznych i pozwala bez zmiany położenia armaty na wybieranie pomocniczych celów na obszarze 360 stopni. Łuk celowniczy nowej armaty polnej jest podobny do dawnego i służy tylko do kontrolowania celownika. Wskutek tego jest dodany tylko po 1 egzemplarzu do każdej bateryi.

Porównując armaty polne austro-węgierskie z armatami innych państw, trzeba stwierdzić przedewszystkiem, że wszędzie indziej są one odlane ze stali, a jedynie Austro Węgry zachowały jako materyał bronz. Co do kalibru to Francya, Włochy, Bułgarya, Norwegia i Szwajcarya mają kaliber 75 mm., Rosya i Anglia 76·2 mm,, Austro-Węgry 76·5 mm., Niemcy 77 mm., a Anglia przy innych działach polnych poza konną artyleryą 83·8 mm.

Przyrząd do posuwania armaty naprzód po strzale jest wszędzie hydrauliczny.

Wspominaliśmy na wstępie, że co do doskonałości nowych armat pojawiły się rozmaite, rozbieżne zdania. Tych głosów krytyki nie powtarzamy, wystarczy nam bowiem zakończyć opis nowych armat twierdzeniem, że stanowią one znaczny postęp na tem polu.

Nowy projekt wywłaszczenia.

Projekt wywłaszczenia ukazuje się już w czwartej, w ciągu 7 tygodni postaci.

Uchwały Izby poselskiej spotkały się z stanowczym oporem w Izbie panów i komisya tej Izby przekreśliła po długich, poufnych naradach, od góry do dołu cały kompromis, zawarty między stronnictwami konserwatywnemi a rządem, a wystąpiła z własnemi propozycyami. Przywróciła ona sumy pierwotnego projektu rządowego i zbliżyła się także pod innym względem do niego o tyle, że zniosła wszelkie czasowe i lokalne ograniczenie wywłaszczenia. Zato sprzeciwia się stanowczo wywłaszczaniu wszelkich dóbr dziedzicznych, fideikomisów i wogóle takich, które od conajmniej dziesięciu lat znajdują się w rękach danej rodziny. Natomiast wydaje na łup komisyi kolonizacyjnej wszystką ziemie w obu prowincyach, nabytą od roku 1898 przez nowych właścicieli, o ile przewłaszczenie nie nastąpiło na mocy prawa spadkowego.

Ten nowy, czwarty projekt, różni się pod jednym względem na swoją korzyść od trzech poprzednich: zapobiega krzywdzie moralnej, niepowetowanej, jakiem byłoby wypędzanie ludzi z posiadłości rodowej, z ziemi użyźnionej znojną pracą ojców, z zagrody rodzinnej, z gruntu i chaty, gdzie każdy szczegół przemawia do serca przypomnieniem przeszłości. Tę krzywdę komisya Izby, składającej się przeważnie z przedstawicieli starych rodów odczuła, i usiłuje nie dopuścić do niej, zwłaszcza wobec niepewności, czy także właściciele niemieccy nie musieliby opuścić swoich starych siedzib na mocy wymaganej przez rząd ustawy.

Ale pod każdym innym względem projekt opracowany przez komisyę Izby panów jest jeszcze dalekc gorszą niesprawiedliwością, niż dwa poprzednie, uchwalone przez komisyę i w plenum Izby poselskiej, a nieustępuje w niczem pierwotnemu projektowi rządowemu. Komisya Izby ponoś przyznaje w § 13 wyraźnie rządowi prawo wywłaszczania ziemi celem „tworzenia osad niemieckich“, a tem samem nadaje polecanej przez siebie ustawie charakter środka wyjątkowego, skierowanego przeciw ludności polskiej, występuje przeciw zasadzie nietykalności własności prywatnej i przeciw konstytucyjnej zasadzie równouprawnienia obywatelskiego.

Z drugiej strony komisya wydaje na łup polityki germanizacyjnej wszelką własność, nabytą w ostatnich latach dziesięciu, zawiesza miecz Damoklesa nad wszystką ludnością polską, która swą pracą, zabiegliwością i oszczędnością zdobyła się w czasach ostatnich na nabycie własnego kawałka ziemi, własnej zagrody lub na powiększenie swojej własności. Na mocy takiej ustawy, komisya kolonizacyjna mogłaby wypędzić ze wsi i wyrzucić na bruk setki i tysiące gospodarzy większych i średnich, którym zysk z pracy na roli pozwolił w dziesięciu latach ostatnich na zakupienie nowych włości, na wzniesienie się na wyższy szczebel społeczny i dziesiątki tysięcy biedaków, którzy przez długie lata odmawiali sobie wszystkiego, aby po pewnym okresie ciężkiej pracy zdobyć własny kawałek roli i własny dach nad głową.

Wywłaszczenie ma spaść właśnie na głowy żywiołów najczynniejszych i najwięcej zabiegliwych, tych żywiołów polskich, które w życiu społeczeństwa stanowią najdobitniejszy czynnik postępu społecznego i ekonomicznego.

Jakkolwiek obrady komisyi były tajne, nie trudno domyśleć się względów, któremi się kierowała w swojej uchwale. Chodziło jej o to, aby zapobiedz na wszelki wypadek wywłaszczeniu siedzących od dawna na swoim gruncie ziemian niemieckich i naruszeniu fideikomisów, a pomimo to umożliwić rządowi przeprowadzenie walki z ludem polskim, dostarczyć mu sposobu nabycia pewnego obszaru ziemi polskiej, odzyskania ziemi wykupionej w latach ostatnich przez Polaków z rąk niemieckich, powstrzymania dalszej parcelacyi polskiej i rzucenia popłochu na te szerokie warstwy ludności polskiej, które nie mogą powoływać się jeszcze na dziesięcioletnie władanie swoją posiadłością ziemską.

Ale mając te względy na oku, komisya Izby panów przeoczyła zupełnie inne. Rzeczą jest oczywistą, że po uchwaleniu takiej ustawy, w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich ustałby prawie zupełnie zupełnie wolny handel ziemią. Nikt nie zdecydowałby się łatwo na nabycie nowego gospodarstwa, wobec niebezpieczeństwa wywłaszczenia, przedewszystkiem zaś żaden Polak nie pomyślałby o kupieniu ziemi z rąk niemieckich, wobec zupełnej niemal pewności, że komisya kolonizacyjna udaremni akt kupna drogą wywłaszczenia. Nieuniknionem tego następstwem byłoby właśnie to, czego ziemianie niemieccy najwięcej się obawiają i obawiać muszą: obniżenie się cen ziemi, a tem samem kredytu i bankructwo właścicieli zadłużonych. Nie pomogłaby w takich warunkach ziemiaństwu niemieckiemu nawet czynna, a chętna pomoc rządu i komisyi kolonizacyjnej, bo wobec ogólnego obniżenia się cen ziemi także rząd płaciłby mniej za nabywane włości, i właścicielom, zadłużonym już do 80 prc. i wyżej, po sprzedaży ziemi nicby nie pozostało.

Katastrofa byłaby tem ogólniejszą, że równocześnie z obniżeniem cen ziemi uwydatniłby się jeszcze większy, niż obecnie brak robotnika rolnego w obu prowincyach. Robotnik ten rekrutuje się dziś w znacznej części z drobnych osadników polskich, którzy, nie znajdując dostatecznego utrzymania na małym kawałku ziemi, szukają dodatkowego zarobku w dobrach i większych gospodarstwach sąsiednich, a z tych osadników ogromna część siedzi na własnym gruncie dopiero od lat niewielu i tem samem mogłaby paść ofiarą wywłaszczenia. Wszyscy ci ludzie, wypędzeni z swoich zagród, powróciliby niewątpliwie do dawnego zajęcia, do pracy na wychodźtwie, liczba robotników stałych zmniejszyłaby się zatem, właśnie teraz, kiedy ziemianie niemieccy czynią rozpaczliwe wysiłki, aby liczbę ich zwiększyć przez stałe ich osiedlanie na roli.

O tem, aby komisya kolonizacyjna mogła nabywać wszystką ziemię rzuconą na targ wskutek mnożących się bankructw, wcale mowy być nie może. Nie dlatego tylko, że zabrakłoby niebawem funduszów, chociażby miano kasę komisyjną zapełnić na nowo, ale ponieważ niepodobna znaleźć potrzebnej liczby osadników ninmieckich. Z biegiem czasu więc, niebezpieczeństwo wywłaszczenia utraciłoby swoją grozę, i na rynku ukazaliby się znowu włościanie i robotnicy polscy w liczbie tem większej, im tańszą wskutek katastrofy byłaby rola.

Obniżenie się cen ziemi i zmniejszenie się liczby stałego robotnika rolnego, odbiłoby się niewątpliwie w sposób bardzo dotkliwy także na ziemiaństwie polskiem.

Szeroki ogół polskiej ludności wiejskiej, drobny i średni włościanin, uprawiający ziemię wyłącznie własnemi rękami i zdolny do ograniczenia swoich wymagań i potrzeb według okoliczności, nie bardzoby odczuł spowodowane wywłaszczeniem wstrząśnienie, nie utraciłby możności dalszego rozwoju i ekonomicznego rozpierania się z chwilą, kiedyby nastąpiły odpowiednie warunki.

W ostatecznym więc rezultacie wywłaszczenie do-

Na sezon! Stroje balowe i wszelką garderobę prutą i nieprutą, materye, portyery, firanki, futra i pióra czyści chemicznie i farbuje na miejscu we Lwowie
PIERWSZA KRAJOWA PAROWA FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
Jedyna tego rodzaju w kraju
LANGIER i Ska
we Lwowie, ul. Jagiellońska 20.
1611

prowadziłoby tylko do potężnego przesilenia, którego skutkiem byłoby przesunięcie się wielkich obszarów ziemi po cenach niższych, niż obecnie, z rąk jednych do drugich, a przeważnie z rąk niemieckich do polskich.

Przewiduje to bodaj rząd i tem zapewne tłumaczy się głównie jego rozpaczliwy opór przeciw zamiarom Izby panów. A oprócz rządu przeciw projektowi najnowszemu występują z wielką stanowczością koła hakatystyczne, których nienawiść zwraca się przedewszystkiem przeciw szlachcie i duchowieństwu polskiemu. Hakatyzm wciąż jeszcze wierzy, że na tych dwóch stanach opiera się polski ruch narodowy i myśli o złamaniu ich wpływów politycznych w społeczeństwie. A środkiem, który ma umożliwić osiągnięcie tego celu, miało według ich zamiaru być wywłaszczenie: wywłaszczenie zamożnego ziemiaństwa i konfiskata gruntów parafialnych, dotacyi proboszczowskich.

Dlatego nie jest wcale prawdopodobne, ażeby rząd i hakatyzm mieli pogodzić się z postanowieniami komisyi Izby panów i żeby Izba poselska miała projekt najnowszy zatwierdzić. O ile ks. Bülowowi nie uda się jeszcze nakłonić Izby panów do powzięcia innej uchwały, to sprawa wywłaszczenia nierychło będzie załatwiona. Sejm poczyni w projekcie nowe zmiany i odeśle go z powrotem do Izby panów. A w zamęcie walki i rozogniających się namiętności nawet cała ustawa o wywłaszczeniu może jeszcze utonąć. Nie dla braku dobrych chęci germanizacyjnych, ale dla niemożności ujęcia kwestyi wywłaszczenia w sposób taki, który czyniłby zadość dążnościom antypolskim a odpowiadałby równocześnie rozbieżnym interesom stronnictw niemieckich.

Al. Cz.

LAZY FELIETON.

Zabawa w miasteczku.

Wierny szkic karnawałowy.

(Ciąg dalszy.)

Nie mogąc znaleźć stosownego komilitona, chodził z propozycyą od jednego do drugiego znajomego coraz bardziej poirytowany.

— Idziemy do domu — rzekł wreszcie do żony— tu niema co robić z taką hołotą.

— Tadziu! hamuj się! — zaklinała pani Łagunowa.

— Papuńciu! lwowianie przyjadą za chwilę — prosiła Jadzia.

— Ej, dajcie spokój z tymi lwowiakami — nie chcecie, to sam idę.

Wchodząc na bal, zawiesił w garderobie swoje futro i, by mu nawet czapki astrachanowej nikt nie zamienił, schował ją do rękawa. Teraz o tem zapomniał, i chcąc wyjść, szukał wszędzie swej czapki. Nareszcie wpadł w pasyę z tego powodu.

— Przepraszam państwa — rzekł, wchodząc na salę chwiejnym krokiem — kto mi z was wziął czapkę?

Przyjęto go chóralnym śmiechem.

— Tu niema żartów! — zawołał — ładne mi towarzystwo, w którem świstają cudze czapki.

— Tadziu! Bój się Boga! ustatkuj się! — zaklinała go rozpaczliwie pani Łagnowa, i wziąwszy męża pod rękę, zaprowadziła do garderoby, gdzie wkrótce zdrzemnął się na kanapie...

Zapanowała chwilowa konsternacya, którą przerwał donośny krzyk:

— Lwowianie jadą!

* * *

Wśród ciszy, która przez moment nastała, słychać było wyraźnie dzwonki nadjeżdżających z dworca sanek... potem chwila okropnego wyczekiwania... gwałtowne bicie serduszek... przytłumiony gwar głosów w garderobie... i jak huragan wpadli — na salę. Biła od nich młodość, piękność, zdrowie, kipiątek życia! Same chłopcy nasze, jak malowanie: dzielne, żwawe, do tanów ochocze.

— Aż to zuchy! — rozeszło się po sali.

— Aż to będzie zabawa! — odpowiedziały echem serduszka.

Ktoś krzyknął:

— Mazur!!!

Otrząsł się kapelmistrz już z początka drzemiący, trzasnęły smyki w struny, wytrzeszczył śpiące ślepie Mojsie Bas i po raz pierwszy może w życiu przeszedł w inną, niż c-dur, tonacyę, i huknął ten jedyny, ten nasz kochany, polski, wielki mazur.

Jak lawina, co pędzi z gór, jak rzeka, co przerwie groble, rzuciło się wszystko, porwane młodości prądem: w tan, w wir...

Nie stało czasu na długie prezentacye, ot, byle zbyć tę formalność, szkoda każdej minuty.

— Hop! dziś! dziś! górą nasi!

Zadudniała podłoga, tupot słychać miarowy... grzmią bołupce — krzyż — kółka — jak w pierwszym akcie „Halki“.

Nawet pan aptekarz przerwał na chwilę rozmowę ze swoim hrabią, nawet pan naczelnik poczty się roztrzeźwił i zapomniał o czapce zgubionej, nawet sam starosta się uśmiechnął.

Po mazurze szedł walczyk, równie ochoczy i bez wytchnienia. Danserki były u wrót raju, młodzież nie przebierała, wszystkie szły po kolei.

Panna starościanka raz przestała urągać, pani zarządcowa klęła w duchu swe ciężkie aksamity; melancholijna panna Leoncia zawracała tak oczy, że czasami tylko białka widać jej było.

— Wśród nich musi być ten poeta, co napisał wiersz o czarnych łabędziach i fioletowych kameliach, odgadnę go, wyczuję... — myślała.

Równocześnie myślał pan naczelnik, widząc wciąż tańczącą Jadzię: że dla takiej młodzieży zupełnie jest zbyteczna blaga z „werthajmówką“. Sprawiedliwość jednak nakazywała wyznać, że panny poborcówny tańczyły przecież najwięcej. Przechodziły z rąk do rąk ni to chmurki tęczowe, które Zefir unosi.

Pan poborca z radości, widząc tryumf swych córek, podchmielił sobie troszkę.

— Cóż, mospanie, dzierlatki? — zapytywał się każdej — kontenteście z zabawy, czy mamy iść do domu?

— Och, tatuńciu! litości! oni już odjeżdżają o piątej, więc za cztery godziny.

— Czy nie możnaby później?

— Nająć pociąg osobny do Lwowa? — nie, mospanie nie można!

Nadeszła pora gwarnej kolacyi, podczas której wniesiono toast dzielnego burmistrza, który takiej dostarczył młodzieży.

— Wziąłem ich przemocą — rzekł burmistrz — tak jak stali, we frakach, par force do pociągu, bo to dziś we Lwowie para nóg zdrowych na wagę złota idzie.

— Wiwat burmistrz kochany!

Muzyka zaintonowała całkiem specyalny utwór toastowy, w którym żydki śpiewały i grały naprzemian:

„Nasz pan burmistrz dobry pan,
Tirilira... tram... ta... ta...
Nasz pan burmistrz dobry pan,
Nasz pan burmistrz — niech żyje!“

Utwór ten apelował mocno i zawsze ze skutkiem do kieszeni opiewanego...

Z przymrużonych oczu pana poborcy i zasępionego przez chwilę czoła widać było, że urabia ciężko jakiś toast rymowany. Wreszcie uderzył w szklankę — i rzekł:

Niech żyją — mospanie,
Dzielni chłopcy — Lwowianie!

Wiwat! Niech żyją huknęły głosy, wśród których jednak dominowały damskie dyszkanciki.

— Tusz! tusz! muzyka!

Kapelmistrz dał znak smyczkiem i sam pierwszy zaintonował:

„Lwowski chłopcy — tęgi zuch!
Tirilira... tram... ta... ta...
Lwowski chłopcy — tęgi zuch!
Lwowski chłopcy — niech żyje!“

Zaczęły krążyć gęściej kielichy. Towarzystwa muzyczne chciały się sprezentować przed Lwowianami, ale ponieważ nut nie było, więc młodzież zaintonowała z serca:

„Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła“ potem:

„Płynie Wisła płynie, w krakowskiej dolinie“ i porwała wszystkich tą pieśnią za sobą.

Ktoś zawołał:

— Czasu szkoda! Kadryla!

— Eh! co kadryla? Dość mamy zawsze tej nudnej plątaniny. Mazura!

I zadzwonił oberek i ruszono znów w pląsy, aż się sala w swych zrębach zatrzęsła...

(Dok. nast.). KAZET.

MIGAWKI.

DROGIE PALTO.

Pan Andrzej jest wprawdzie znanym dziwakiem, ale jego światopogląd jest nieraz bardzo ciekawy. To też chętnie wszczynam z nim rozmowę przy każdej sposobności, a każda nasza rozmowa otwiera mi oczy na rzeczy, o których nigdy przedtem nie myślałem.

Onegdaj siedziałem w kawiarni, z której miałem już zamiar wyjść, gdy nadszedł pan Andrzej. Przywitał się ze mną, zdjął stare, wyszarzałe palto i długo rozglądał się po kawiarni, nie wiedząc, gdzie je ma umieścić.

— Powieś je pan — powiadam — na pierwszym lepszym kołku.

— O nie, mój panie, ja je muszę mieć obok siebie, bo to najdroższy kawałek garderoby, jaki kiedykolwiek miałem.

— To palto?

— Tak, panie, to palto, to stare, wyszarzałe palto, które pan w tej chwili oglądasz. Ani pan przypuszcza, jak wiele ono kosztuje. Prawda, że ono nie zawsze było tak drogie, a przed dziesięciu laty, gdy je kupiłem, zapłaciłem za nie tylko 60 koron, ale dziś... dziś nie byłbym może nawet w stanie obliczyć, ile ono mnie kosztuje...

— Rozumiem. Ciągłe naprawki, zmiany, dodatki.

— To już najmniejsze, choć i na to wydałem dużo pieniędzy. Ale wiedziałem przynajmniej, za co płacę. Ono mnie jednak oprócz naprawek grubo kosztuje i to jest pozycya największa...

— Tego już nie rozumiem.

— Otóż widzi pan.

Powiesił palto, usiadł przy moim stoliku i tak zecz dalej tłumaczył:

— Jak panu wiadomo, należy palto do najpotrzebniejszych składników naszej garderoby. Przyjdzie wiosna, jesień i zima, to człowiek bez palta nie rusza się z domu, a ja nawet często i w lecie zabieram je ze sobą, gdy wieczory są nieco chłodniejsze. Ma się rozumieć, że wszędzie, gdzie człowiek wchodzi musi zdjąć palto i oddać je do garderoby, opłacając za nie pewną mniejszą lub większą należytość. A więc w teatrze, w Colosseum, w teatrach rozmaitości, na koncertach, na przedstawieniach amatorskich, na balach, wieczorkach — wszędzie, wszędzie płacę za swoje palto większy lub mniejszy podatek.

Pomyśl pan tylko, jakie wyprawialibyśmy hałasy i awantury, gdyby np. rząd wprowadził taki przymusowy a stały podatek. A tu wprowadzili go ludzie prywatni i płacimy. Czy ludzie zastanawiają się nad tem, za co oni właściwie płacą?

Przychodzę do pewnego lokalu w celu zebrania przyjemnych wrażeń i za to płacę, a zarząd tego lokalu każe mi ponadto płacić za palto, bez którego nie byłbym przecież wcale tu przyszedł, tak, jakby zdjęcie i oddanie palta w przechowanie, było częścią tych przyjemnych wrażeń, dla których tu przyszedłem. Teraz oblicz pan: od dziesięciu lat noszę to palto; kilkaset razy w roku opłacam za nie rozmaitej wysokości podatki, licz pan procent składany od wpłaconych pieniędzy, a otrzymasz pan zdumiewający rezultat, że palto, które przed 10 laty kosztowało 60 koron, dziś kosztuje mnie tysiąc kilka set koron!

Teraz pan mi przyznasz, że moje palto jest bardzo drogie i muszę je troskliwie szanować, bo staje się z dniem każdym droższe. Głupi tandeciarz dawał mi za nie dwie korony, bo nie wiedział, ile mnie ono kosztuje, nie rozumiał, — że to najdroższa część mojej garderoby!

KL.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

W paski
W kratki
Shantung
Armure
305

Jedwab

i Hennebergski jedwab od 75 ct. bez opłaty poczty i cła.

Wzory odwrotnie.

Fabryka jedwabiu Hennenberg w Zurychu.

Sanatogen

Uznane przez przeszło 5000 profesorów i lekarzy we wszystkich krajach cywilizowanych jako najskuteczniejszy środek wzmacniający i odświeżający.

Posila ciało, wzmacnia nerwy.

Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Broszury darmo i opłatnie wysyła BAUER & CIE, Berlin SW. 48. Generalny zastępca: C. BRADY, Wiedeń I., Fleischmarkt 1. 353

Reumatyzm, Podagrę, Ischias, Postrzał, Ból w stawach i t. p.

leczy dzisiaj każdy lekarz Mr. T. Paraskowich'a

„RHEUMON'EM“

Po pierwszem zastosowaniu znika wszelki ból. Wypróbowany i w użyciu we wszystkich klinikach, szpitalach i w prywatnej praktyce wszystkich lekarzy.

Do nabycia we wszystkich aptekach po 60 hal. koperta.

Proszę żądać wyraźnie tylko **Mr. T. Paraskowich'a „Rheumonu“.** 483

Wysyłki en gross uskutecznia: **RUDOLF WEISS, Wiedeń, XII/2.** — Telefon 4421.

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** **w Budapeszcie** 9922

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz. **są do nabycia u wyłącznego zastępcy**

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu George (dom JWP. Brunickiego). **Największy i najgustowniejszy wybór kart pocztowych.** Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Nowe fraki, anglezy i smokingi wypożycza **Ludwik Mark** 1621 **ul. Sienkiewicza 5.**

NADZWYCZAJ ELEGANCKIE GARNITURY
BIELIZNY Wp. K. H.
— oglądać można w dniach 12, 13, 14-go bm. —
W Salonie bielizny Szermantowej
ulica Sykstuska l. 40, I piętro. 1860

Prymaryusz Dr. Krzyszkowski
ordynuje w chorobach **wenerycznych i skórnych od 2—4**
Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) **wchód Krzywa 12**
180

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Leon RAPP 1532
mieszka obecnie Podlewskiego 6 (róg. pl. Smolki).

Lekarz chorób kobiecych i operator **Dr. Zawadil**
obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 800

Fotografowanie w nocy za pomocą specyalnych lamp i aparatów elektrycznych. N. Lissa Akademicka 18, c. k. nadworny fotograf. 791

Dr. Zygmunt Ashkenazy
uzdrowiony, przyjmuje w chorobach kobiecych, jakoteż masażu, ul. św. Mikołaja 11, (w lecie w Krynicy). 1802

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Marcina REICHENSTEINA
otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18.
Tp. Telefon 1071. 65

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych
Dr Antoni Blumenfeld
b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim, wrócił z podróży naukowej i ordynuje
Lwów, ulica Kopernika l. 28,
od godz. 3—5 popołudniu. 1608

FRANCISZKA JÓZEFA GÓRZKA WODA

Wiadomości bieżące.

÷ **W „Związku naukowo-literackim“** na jutrzejszym wieczorze czwartkowym mówić będzie dr. Rudolf Zuber, prof. un. o swojej podróży do Wenezueli i Anglii.

Prof. Zuber, który jak wiadomo należy do najlepszych prelegentów, umie odczytowi swojemu nadać barwy tak pociągające, że się z najwyższem zadowoleniem i zaciekawieniem słucha sprawozdania z naukowych spostrzeżeń, dokonanych pod niebem podzwrotnikowem. Barwny sposób opowieści i temat ze wszech miar ciekawy, złożą się na całość tem więcej interesującą, że po wykładzie prelegent z pomocą skioptikonu zilustruje najbardziej charakterystyczne ustępy opisowe, aby słuchacz miał pełne wrażenie nieznanych i dalekich krain.

Odczyt odbędzie się w wielkiej sali Kasyna; początek o g. 8. Goście płacą 40 hal. od osoby. Członkowie „Związku“ i Kasyna mają wstęp wolny.

÷ **Z życia towarzyskiego.** Dnia 8 lutego odbył się w kościele parafialnym w Dynowie ślub dra Kazimierza Jaszczurowskiego z panną Janiną Trzecieską, córką Zbigniewa i Ignacyi z hr. Miączyńskich.

— **Z karnawału.** Bal „Lwowsk. Stow. Kupców“, zapowiedziany zrazu na 22 bm., odbędrie się 29 lutego 1908 w sali Domu Narodnego.

Wieczorek z tańcami, urządzamy staraniem Towarzystwa wzaj. pom. Studentów Politechniki odbędzie się w d. 25 bm. w salach Towarzystwa Politecznego. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

We czwartek 27 lutego br. urządza Kasyno miejskie dla swoich członków, oraz osób wprowadzonych, we własnych specyalnie na ten cel dekorowanych lokalnościach, wieczór kostyumowo-maskowy.

W sobotę 15 lutego br. o godz. 8 wiecz. w Kasynie urzędowniczem „Wieczorek biały“. Lista otwarta do piątku. Strój frakowy.

Handlowo-przemysłowy wieczór karnawałowy pod protektoratem ks. A. Lubomirskiego, odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. staraniem Towarzystwa Absolwentów Akademi handlowych w salach Kasyna miejskiego. Po zaproszenia i bilety zgłasza się publiczność ze wszystkich stron, tak że zachodzi obawa, czy sale Kasyna wszystkich pomieścić zdołają. Komitet urzęduje codziennie od godz. 7—9 wieczorem w lokalu Towarzystwa ul. Ormiańska 28 i tamże zgłaszać się można po zaproszenia.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 13 bm. Prof. gimn. F. Nagórzański: O katakombach (z obraz. świetln.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 6. — Asyst. Bibl. Uniw. dr. J. Hirschler: O warunkach życiowych zwierząt morskich (z obraz. świetln.) Zakład fizyczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 7·30.

÷ **Komisya lekcyjna i zajęć biurowych.** Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej, poleca zdolnych, doświadczonych, sumiennych i pracowitych kolegów filozofów i prawników na lekcye, tudzież fachowych i rutynowanych kandydatów do zajęć biurowych wszelkich kategoryj w miejscu i na prowincyę na warunkach możliwie przystępnych. Zgłoszenia listowne lub ustne w „Domu Akademickim“ ul. Senatorska i w Uniw. od 12—1 w połud. sala I, p. I.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We środę po raz 3-ci: „Złodziej“ (Le voleur) sztuka) w 3 aktach Henryka Bernsteina, tłum. Jar. Pieniążek. W głównych rolach biorą udział pp. Bednarzewska, Rotter, Żelazowski, Hierowski, Nowacki i Wostrowski. Reżyseruje p. Zelazowski.

We czwartek po raz pierwszy Prolog trylogii: Pierścień Nibelunga „Złote Renu“ w 3 aktach Ryszarda Wagnera, przekład Al. Bandrowskiego Gościnny występ. Al. Bandrowskiego. W innych partyach wystąpią pp. Wisting, Szymanowska, Markówna, Hendrichówna, Lachowska, Okoński, Mossoczy, Ludwik, Paszkowski, Hajek, Jeliński, Miłosza. Reżyseruje p. Floryański, dyryguje p. Ribera. Nowe dekoracye wykonane przez art. malarza p. Stanisława Jasieńskiego.

W piątek po raz pierwszy „Jej siostra“ (Sa Soeur) komedya w 3 aktach Fr. Bernarda; z udziałem pp. Gostyńskiej, Jankowskiej, Ogińskiej, Czaplińskiej, Karszo, Połęckiej, Romanwej, Nahornównej, Nowackiego, Hierowskiego, Kwiatkiewicza, Dobrzańskiego, Walewskiego, Kęckiego, Ruszczyca i innych. Reżyseruje p. Nowacki.

W sobotę o g. 3·30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Wesele“ dramat w 3 aktach Stanisława Wypiańskiego.

W sobotę o g. 7·30 w. po raz 2-gi „Złote Renu“ Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

W niedzielę o g. 3·30 pop, „Sen nocy letniej“, kom. w 5 aktach W. Szekspira, przekład Stan. Koźmiana,

W niedzielę o godz. 7·30 po raz 10-ty „Czar walca“ (Ein Walzer-traum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Jej siostra“ komedya w 3 aktach Fr. Bernarda.

We wtorek po raz 3-ci „Złoto Renu“ Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę „Cyd“, tragedya w 5 aktach O. Corncillea (popularne).

W czwartek „Białe pawie“, komedya w 3 aktach T. Konczyńskiego (nowość).

W piątek „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Edmunda Żegoty Ciąglewicza.

W sobotę „Mąż męczennik“ krotochwila w 3 aktach P. Vebera (nowość.)

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie“ Jasełka w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o g. 7 w. „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

÷ **Organizacya bojkotu towarów pruskich.** W biurze Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie komitetu wykonawczego organizacyi w celu stałego bojkotowania towarów pruskich. Na wstępie przewodniczący komitetu p. Wojciech Biechoński przedstawił sprawozdanie z dotychczasowej akcyi, poczem po dłuższej dyskusyi ukonstytuował się komitet w cztery sekcye, a to sekcyę agitacyjno-prasową, administracyjno-skarbową, przemysłową i sekcyę kontroli, do których weszli: sekcya kontroli: pp. Komarnicki Jan, Teuchman, Terenkoczy, Dzieślewski; sekcya administracyjno-skarbowa: pp. dr. Czehinski Alfred, Garczyński, Pollo, dr. Sporn, dr. Dwernicki, Sedlaczek Wiktor; sekcya agitacyjno-prasowa: pp. dr. Dobiecki Stan., Fryling Zygmunt, dr. Grabski, dr. Rydygier, Widomski Stan., Przetocka Celina, Aleksandrowiczówna, Olszewski Józef, Hudec Józef, dr. Piasecki, Bac; sekcya przemysłowo-handlowa: pp. Starkel Juliusz, Buryan Stan., Szydłowski Wenanty, Korosteński Zygmunt, dr. Wasserberger, Pollo Stefan, dr. Feldstein, Olszewski Józef, Żmudzki Wacław, Sedlaczek Wiktor. Sekcyom tym przyznano prawo kooptacyi.

W dyskusyi wyłoniło się kilka wniosków, które przekazano jużto prezydyum komitetu, jużto odpowiednim sekcyom.

÷ **Otwarcie lwowskiej szkoły handlowej** nastąpiło w zeszłym tygodniu, w sobotę. Po wysłuchaniu mszy św. w katedrze ormiańskiej, zgromadzili się uczniowie obu oddziałów w jednej sali szkolnej, która pod niejednym względem może służyć za wzór wszystkim niemal naszym szkołom. Ławki nieznanego dotąd u nas systemu, odpowiadające wszystkim wymogom estetyki i hygieny, dalej swojskie motywy, zdobiące ściany i inne urządzenia, służące czy to do ozdoby, czy do użytku szkolnego, wybijają tu piętno nowoczesnego a swojskiego ducha.

Do zgromadzonej młodzieży i do grona nauczycielskiego w obecności kuratoryum przemówił najpierw imieniem Tow. szk. handl., które jest twórcą i właścicielem lwowskiej szkoły handlowej, wiceprezes Tow. Adam Kauczyński. Skreśliwszy wymownie cele, jakie T. S. H., przez tę pierwszą swą szkołę pragnie osiągnąć, zachęcił gorąco młodzież do pracy, która ma ich uzdolnić do pełnienia przyszłego zawodu z korzyścią dla ojczyzny i społeczeństwa. Wyraziwszy podziękę gronu nauczycielskiemu, które już u wstępu okazało tyle życzliwości dla tej szkoły i tyle szczerego zapału, zakończył staropolskiem życzeniem: „Szczęść wam Boże w pracy“.

Następnie przemówił do młodzieży kierownik pedagogiczny i katecneta szkoły prof. Uniw. ks. dr. Gerstman, pobudzając ją do obudzenia w sobie okazania wszelkich tych zalet, jakie każdy uczeń wogóle, uczeń zaś szkoły fachowej w szczególności, winien posiadać.

Wkońcu przemówił jeszcze dyrektor szkoły dr. Stan. Lewicki, który podniósłszy specyalny charakter tej instytucyi, zbudowanej na prywatnych ofiarach i trudach, wykazał młodzieży w podniosłych słowach, że winna spełnić pokładane w niej nadzieje, zwłaszcza, że całe miasto z ciekawością wygląda rezultatów nowej swej szkoły, że powinna godnie pojąć swą rolę i jako pierwsze pokolenie nowego zakładu stać się jego chlubą i wróżbą rozwoju.

Cicha, szkolna uroczystość, pełna godności i nastroju, musiała niewątpliwie pozostawić głęboki ślad w wrażliwych duszach młodzieńczych i zainaugurowała należycie normalne życie szkoły.

Dziś życie to znajduje się już w pełnym biegu a twórcom szkoły i jej profesorom rosnę serca w radosnem przeczuciu, że plon ich trudów będzie bogaty i że Lwowska Szkoła handlowa ma przed sobą świetną przyszłość.

Uroczyste poświęcenie szkoły odbędzie się prawdopodobnie w pierwszą niedzielę marca b. r.

÷ † **Anatol Wachnianin,** radca szkolny, emer. profesor gimnazyum ruskiego we Lwowie były poseł do Sejmu i Rady państwa zmarł wczoraj w naszem mieście nagle, w 57 roku życia.

Ś. p. Wachnianin był jednym z pierwszych kierowników ruchu „ukraińskiego“ w Galicyi i swojego czasu należał do najpopularniejszych osobistości w tym taborze. Założyciel towarzystwa „ukraińskich“ studentów „Sicz“ w Wiedniu, jeden z założycieli i pierwszy prezes tow. „Proświta“, współpracownik „ukraińskich“ pism „Meta“, „Niwa“, „Rusałka“, „Prawda“, „Zoria“, „Diło“ i „Ruslan“, poseł na Sejm i do Rady państwa, brał ś. p. Wachnianin wybitny udział we wszystkich akcyach swego stronnictwa. W Sejmie i Radzie państwa wraz z obecnym prezesem „ukraińskiego“ klubu p. Romańczukiem reprezentował kierunek „ugodowy“. W stronnictwie „ukraińskiem“, w którym zaczęły brać górę żywioły coraz radykalniejsze, zabrakło wreszcie miejsca dla niego, usunął się więc zupełnie z życia politycznego, poświęcając się zupełnie muzyce. Zakłada ruski „Związek towarzystw śpiewackich i muzycznych“ i „Wyższy instytut muzyczny“, którego był dyrektorem. Doskonały znawca muzyki, obdarzony dużym talentem kompozytorskim, tworzy cały szereg większych i mniejszych kompozycyj, z których zwłaszcza pieśni cieszą się niezwykłą popularnością i stały się nawet pieśniami ludowemi.

Z powodu śmierci ś. p. Wachnianina, wyszły wczorajsze pisma „ukraińskie“ w czarnych obwódkach i zamieściły na czele numerów nekrologi. Nekrolog „Diła“ organu stronnictwa „ukraińskiego“, kończy się następującym ustępem:

„Dla wielkich zasług, których tak wiele było w życiu ś. p. Anatola Wachnianina, chętnie zapomnieliśmy mu te pomyłki, w jakie popadł w okresie t. zw. „nowej ery“, a chcemy wierzyć, że popadł w nie w najlepszej wierze i woli, tembardziej, że, jak słyszeliśmy, w ostatnich latach swego życia poznawał te pomyłki i szczerze kajał się.

Pogrzeb ś. p. Wachnianina odbędzie się jutro.

÷ † **Leopold Stroner,** emer. radca magistratu lwowskiego, długoletni zasłużony w wielu ważnych sprawach gminy pracownik, zmarł we Lwowie 10 bm. w 92 roku życia. Dowody gorącego patryotyzmu, którym ożywiony był przez całe życie, złożył przedewszystkiem w pamiętnym r. 1848. Będąc podówczas urzędnikiem rządu austryackiego, równocześnie zaś należąc tajnie do Rady Narodowej niemało usług oddać zdołał sprawie publicznej. Cześć jego pamięci.

÷ **Akcya wyborcza we Lwowie a Rusini.** Skromne pretensye ma kolonia ruska we Lwowie. Oto wczorajsze „Diło“ dając obraz ruchu wyborczego we Lwowie pisze: „Nasza lwowska organizacya nie postanowiła jeszcze nic w sprawie wyboru sejmowego. Nie wiedzieć jeszcze, czy będzie stawiać swego osobnego kandydata i jakich innych kandydatów będzie popierać, a to dlatego, ponieważ nie jest jeszcze na pewne wiadomem, jacy ludzie wystąpią z ramienia polskich stronnictw. W każdym razie więcej nas obchodzą wybory do Rady miejskiej. W tym celu głównie utworzono ruski komitet mieszczański, złożony ze 100 członków, który ma się zająć tem, aby i ruska ludność miała w radzie miejskiej zastępstwo. Według liczby ludności należałoby się nam w Radzie 17 miejsc(!!), a przy obecnym wyborze 54 radnych 9 miejsc(!!). Dotąd jednak ignorowano nas zupełnie i nie dopuszczono do głosu (?) w sprawach miejskich. Przed trzema laty rzucono w mieście jawnie wszechpolskie hasło, „nie puścić do Rady ani jednego Rusina“ i niestety hasło to zwyciężyło. Wybrano więc tu reprezentantów Ormian (??) i Niemców (??), którzy tworzą w mieście tylko znikomą, albo mniejszą cząstkę ludności, a nie uwzględniono 33.000(??) ludności ruskiej? Jak postąpią z nami polscy „bracia“ teraz, zobaczymy niebawem“.

÷ **Nagie zasłabnięcie.** W ulicy Karnej zachorował nagle jakiś przyzwoicie odziany człowiek a przywołany przez przechodni policyant zastał go już bez przytomności, więc zawiósł go dorożką do stacyi ratunkowej, skąd po bezowocnych próbach przywołania go do przytomności, odwieziono wozem ambulansowym do szpitala powszechnego.

÷ **Przejechania.** Mleczarz z Nowego Stawu Natan Strom, jadąc nieostrożnie ulicą Krakowską przejechał i potłukł ciężko p. Wiktoryę Zelwak. — Właściciel realności ze Skniłowa Wasyl Łazarski przejechał wczoraj w ulicy Hetmańskiej córeczkę p. N. Grossmana i silnie dziecko potłukł w plecy.

÷ **Pobicie.** W szynkowni na pl. Zbożowym pobili wczoraj ciężko złodzieje zarobnika Józefa Króla, którego uważali za „kapusia“ czyli wydającego złodziei w ręce policyi.

÷ **Dla zabawy.** Murarz Antoni Pełechacz i kożlarz Roman Fiałkowski, obaj znani policyi awanturnicy, powracając popołudniu z szynkowni, gdzie sprawili sobie

„KOSMOS“ znakomite hygieniczne **tutki do papierosów** poleca **fabryka St. Wołoszyńskiego w Krakowie.**
Do nabycia we wszystkich trafikach i handlach. 136

bitą libacyę, dla zakończenia tej zabawy bili w ulicy ...czakowskiej szyby w oknach.

Kronika policyjna. Służąca bez obowiązku Magdalena Hałuszko oddała w ręce policyi Teodora Hałyczyna ...tory onegdaj wieczorem napadł ją na ulicy i wydarł jej z ręki pakunek zawierający czarną chustkę zimową. Wczoraj spotkała go Magdalena na ulicy i oddała w ręce policyi, gdzie Hałuszko twierdził, iż wydarł jej chustkę tylko dla żartu lecz nie wie ghzie ją podział. — Faktorowi Getzlowi Wolknowi skradziono z mieszkania pod l. 5 przy ul. Młynarskiej dwie książeczki wkładkowe Kasy Oszczędności na 92 koron i na 21 koron.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Nadzwyczajny dodatek „Słowa Polskiego" dla Przemyśla, wydany we wtorek 11 b. m. rano w tutejszej drukarni, a zawierający kilka najnowszych telegramów, sprawił w całem mieście jak najlepsze wrażenie, tem większe, że wobec braku wszelkich wiadomości, były to pierwsze wieści ze świata.

Wszyscy zatem abonenci „Słowa" otrzymali bezpłatnie zaraz dodatek, czytelnicy zaś innych dzienników nabywali dodatki po 4 hal. Przed oknami biur dzienników, gdzie wywieszone były afisze o dodatku, gromadziły się prawdziwie tłumy publiczności, żądne jakichkolwiek wieści dziennikarskich. Nic też dziwnego, że w lot rozsprzedano nakład pierwszy w ilości około 1.000 egzemplarzy, tak, że trzeba było wydrukować zaraz nakład drugi.

Śnieżyca wreszcie ustała. Pierwsze dzienniki (już po dodatku „Słowa") przyszły po jednodniowej przerwie około godz. 2 popoł. ze Lwowa. Następne już regularnie. Pierwszy pociąg ruszył do Lwowa około 1:30 pop. Setki zniecierpliwionych podróżnych z prawdziwą radością opuszczało Przemyśl. Również niedługo ruszył pociąg w stronę Krakowa. Obecnie więc jedynie przestrzeń Sambor—Lwów zamknięta.

Wskutek napływu podróżnych, wczoraj panowało przepełnienie w hotelach. Kilku podróżnych, zmuszonych terminowemi a ważnemi sprawami, chciało się udać fiakrami w czasie śnieżycy w poniedziałek w nocy do Lwowa, ale niestety musiało się w Przemyślu zatrzymać, bo żaden fiakier nie chciał jechać, pomimo przyrzeczonego wynagrodzenia 100 kor.

Poczta ruszyła kilkoma saniami około 4 rano we wtorek w kierunku Lwowa.

Pociągi nadeszłe przywiozły z różnych stron około 300 worów listowych i pieniężnych transito, a w tem kilkadziesiąt dla samego Przemyśla.

Dla urzędników poczt okazya znów do straszliwego wysiłku i pracy nad siły.

Trudno — vis maior!

Fundusz drogowy dziś (11 b. m.) uchwalony w magistracie, przejdzie przez komisyę budżetową i wejdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanej pamięci Ojca naszego i złożyli wyrazy współczucia, przesyłamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". 1855

Rodzina Szyjkowskich.

Karnawał kwiatowy u HÖFLINGERA

Każda Pani, która kupi najmniejszą ilość cukrów otrzyma bezpłatnie jako premię karnawałową bukiecik z żywych kwiatów. — Tylko w sklepie przy ulicy Teatralnej l. 8. 954

Lido 3 lutego 1908: W zimowym Zakładzie hydropatycznym dr. Henryka Ebersa na Lido koło Wenecyi bawią obecnie: Pp. Seweryn hr. Bniński z Gułtów (Ks. Pozn.) Bolesław hr. Drohojowski z Cieszacina (Gal.), Klara Elmhorst-Wierzbicka z Petersburga, Antoni Goławski z Kurowic (Gal.), Leon Hassfeld z Warszawy, Witołd Hauwalt z żoną z Wilna, Elżbieta Kowalska ze Lwowa, Aniela Kownacka ze Świtarzowa (Gal.), Teodor Krajewski z Drezna, Leon Kretkowski z żoną z Baruchowa (Król. Polsk.), Józefina Lewandowska z Krakowa, Aleksandra Lutostańska z Warszawy, Jadwiga Marmoross z Karowa, Piotr Moos z Kołomyi, Jan Morozowicz z Rzędzian (Król. Polsk.), Edward Münter z córką z Żurawnik (Gal.), Helena Pirożkowa ze Lwowa, dr. Stefan Puchalski z Dobromila (Gal.), Klara Schwarz z Drohobycza, Aleksander Skibniewski z żoną z Hliboki (Bukow.), Wanda Sokołowska ze Lwowa, Ludwik Thurau z żoną z Omska (Syb.), Zofia Trybalska ze Lwowa, Włodzimierz Tyllner z Wilna, Janina Wańkowicz z Trybuchy (Podole), Eugeniusz Wartanowicz z żoną z Dźwiniacza (Gal.), Anna Wolffowa z Warszawy, Stanisław Woroniecki z żoną z Bortuniszek (Król. Polsk.), Kazimierz Wyszpolski z Żabcza (Wołyń), Gabryela Zapolska-Janowska ze Lwowa, Stanisław Żurakowski z żoną i córką z Oleszkowiec (Pod.) 564

Ruch wyborczy.

We Lwowie.

Praca przedwyborcza idzie we Lwowie naogół dość ospale. Na widownię występują dwa prądy, a z nich tylko jeden, demokratyczno-narodowy, oparty jest na pracy społeczno-politycznej stronnictwa, drugi bowiem polega na komendzie, wydawanej z magistratu ludziom związanym nie przekonaniami, ale interesem materyalnym, służbowym lub parafiańsko-towarzyskim.

Nic też dziwnego, że sfery uświadomione politycznie, wybiegające pojęciami swojemi ponad „ideały" magistrackie, całą duszą przechylają się na stronę szerokiej akcyi politycznej, przedsiębranej przez stronnictwo Demokratyczno-narodowe. Nazwiska kandydatów: Głąbińskiego, Germana, Battaglii i Adama, najsympatyczniej we wszystkich sferach miasta przyjęte, są hasłem, z którem Lwów, jako ognisko polityczne kraju, do walki wyborczej przystępuje.

Błędem zasadniczym planu kampanii, przez prezydyum miasta ułożonego, jest to, że nie umiało się ono pohamować w apetytach na widok mandatów, koło których z urzędów wypada im pracować a więc łatwiej i zabiegać.

Rozumiemy dobrze, że prezydent stolicy powinien być w Sejmie, zwłaszcza prezydent Ciuchciński, godnie reprezentujący zasłużone dla miasta i kraju mieszczaństwo lwowskie. Ale skąd tworzenie zasady, że wszyscy prezydyaliści aktualni i dymisyonowani muszą być w Sejmie? Skądże lista taka: wiceprezydent Rutowski, wiceprezydent Neuman, b. prezydent Małachowski?

Dwu pierwszych zastąpi doskonale prez. Ciuchciński. A trzeci? Boże kochany!

Tak niedawno żegnaliśmy go, gdy schodził ze stanowiska prezydenta miasta, a nawet spadał z listy radnych. Czyżby miał wracać dziś w tryumfie, jako patron mieszczaństwa, na opuszczony stolec?

O tych błędach i nieostrożnościach obozu ratuszowego wiele w mieście się mówi. I to kształtowanie się opinii jest na razie właściwym ruchem przedwyborczym.

* * *

Kandydatura w pow. Jarosławskim i Lwowskim.

„Gaz. Nar.", zatrwożona o „demokratę" p. Merunowicza, kandydata na pow. Lwowski, uderzyła we wczorajszym numerze na demokracyę narodową, zapytując jej, gdzie solidarność narodowa? Zarzut złamania tej solidarności „Gaz. Nar." wyciąga stąd, że stronnictwo D. N. stawia swych kandydatów w powiecie jarosławskim i lwowskim przeciw kandydatom Rady Narodowej. „Gaz. Nar." powołuje się przytem na deklaracyę stronnictwa, że usuwając się od udziału w Radzie Nar. na czas obecnych wyborów sejmowych „pozostanie jak zawsze wiernem zasadzie solidarności narodowej i nie narazi nigdzie interesu narodowego na niebezpieczeństwo przez walkę przeciw kandydatom Rady Narodowej."

Powiaty Lwowski i Jarosławski mają większości polskie i wybór Rusina byłby wtedy tylko możliwym, gdyby część Polaków oddała głosy kandydatowi ruskiemu, albo się od głosowania wstrzymała. I w tem właśnie leży niebezpieczeństwo narodowe. A niebezpieczeństwo to groziło, gdyby postawiono kandydatury dla większości polskiej niesympatyczne.

Stronnictwo D. N. nie mogło w obu tych powiatach zostawić wyłącznie decyzyi Rady Nar., którzy kandydaci będą dla ludności polskiej najsympatyczniejsi, tem więcej, że przy decyzyi o osobach kandydatów pominięto członków stronnictwa, do komitetów powiatowych dawniej powołanych.

Tymczasem przeciw kandydatom, przez R. N. wysuniętym, objawiła się silna opozycya wśród ludności polskiej.

W pow. jarosławskim większość ludności polskiej o kandydaturze ks. Czartoryskiego ani słyszeć nie chce; narodowo uświadomieni oświadczają, że jeżeli stronnictwo nie postawi swego kandydata, to od głosowania się wstrzymają, mniej zaś uświadomieni grożą wprost, że jeżeli będą ich zmuszać do głosowania za ks. Czartoryskim, to oddadzą głos raczej na Rusina.

W pow. lwowskim na zebraniu wójtów, zaaranżowanem przez p. Merunowicza, obwołano go kandydatem. Na zebraniu tem był również i poseł Maślanka i kandydaturę tę poparł, powołując się na to, że p. Merunowicz należy do Unii demokratycznej, nie widzi więc powodu występowania przeciw kandydaturze demokratycznej.

Tymczasem w parę dni później p. Merunowicz ogłosił swój list, cofający swój podpis z odezwy Unii demokratycznej i solidaryzujący się z dotychczasową polityką większości konserwatywnej. Tak więc sam obalił argumenty, którymi go posel Maślanka popierał, tem samem zwolnił stronnictwo D. N. od solidaryzowania się z jego kandydaturą i uniemożliwił popieranie jej wśród ludności polskiej, której znaczna większość domaga się p. Maślanki, posła do Rady państwa.

Stronnictwo D. N. postanowiło więc odwołać się do samych wyborców Polaków, którzy mając większość w powiecie, o wyborze posła decydować muszą.

„Gaz. Nar.", która udaje pismo poważne, nie zawahała się popisać przeciw p. Maślance najzwyklejszych kłamstw. Zarzuca mu ni mniej, ni więcej, jak powiedzenie, że „nie uważałby tego za wielkie nieszczęście, gdyby w tutejszym okręgu wiejskim został wybrany posłem dr. Ozarkiewicz albo Chymko, byle tylko nie wyszedł do Sejmu Merunowicz".

Jeżeli takiemi kalumniami walczy „Kuryer Lwowski" lub „Dziennik Polski" to rzecz zrozumiała, pisma te nie mają żadnej pretensyi do etyki społecznej.

Ale „Gaz. Nar." chce uchodzić za pismo poważne. Więc w oczach jej p. Merunowicz, który na zgromadzeniach ludowych przemawia wyłącznie po rusku, jest wyrazicielem idei narodowej polskiej, a p. Maślanka jest zdrajcą?

Nieprawdą jest również, jakoby p. Maślanka działał wyłącznie „z polecenia kierowników stronnictwa", gdyż po ogłoszeniu listu p. Merunowicza zaraz sam oświadczył, że uważa to jego wystąpienie za zwolnienie siebie od jakiegokolwiek poparcia tej kandydatury i jeżeli lud go zawezwie do kandydowania, to kandydaturę przyjmie, podda się decyzyi większości samych wyborców na zgromadzeniu ich przed wyborami zwołanem.

W powiatach, gdzie rozstrzygają większości polskie najwyższą instancyą o kandydatach polskich muszą być sami wyborcy, gdyż Rada Nar. jest obecnie wyrazem tylko jednego stronnictwa. Decyzyi wyborców stronnictwo D. N. podda się lojalnie, ale musi tego samego wymagać od kandydatów Rady Nar.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi w delegacyi austryackiej przemawiał del. Pittoni, następnie zaś del. Jędrzejowicz.

Del. Jędrzejowicz poruszył przedewszystkiem ugodę z Węgrami, która po wielu trudnościach przecież przyszła do skutku, stwarzając ciągłość stosunków, co przyczynia się do gospodarczego i politycznego wzmocnienia monarchii.

Stronnictwo mowcy w tej mierze nigdy nie robiło trudności.

Jakkolwiek rolnictwo galicyjskie ma w Węgrzech silnego współzawodnika, stronnictwo mowcy było zawsze za porozumieniem, ponieważ rozdział gospodarczy obu państw osłabiłby tylko monarchię. Gdyby oba państwa pojedyńczo zawierały traktaty, toby poniosły szkodę materyalną, bo nie mogą tego wywalczyć każde z osobna, co osiąga potężny obszar handlowy.

Uderzającem jest, że jeśli tu mówi się o możliwości ugody po r. 1917, to po drugiej stronie Litawy życzenie to krytykują w ujemny sposób, a przecież ugoda jest i będzie wolą obu państw.

Po raz pierwszy delegacya w 2/3 częściach obesłana jest przez Izbę posłów, wybraną na podstawie powszechnego głosowania. Jeżeli zwolennicy głosowania powszechnego mają prawo, gdy twierdzą, że Izba taka odzwierciedla prawdziwą wolę ludu, to nie może ta Izba pozostać także bez wpływu na skład i na ducha delegacyj, a nawet na osądzenie polityki zagranicznej.

Mowca wita z zadowoleniem oświadczenie exposé, że stosunek nasz do wszystkich mocarstw tak się ułożył, iż zapewnione jest dobrodziejstwo pokoju. Aby rękojmie te jeszcze wzmocnić, jesteśmy gotowi w granicach możności uczynić zadość potrzebom dalszego wyekwipowania armii i floty. Głosy nasze zawsze oddawaliśmy za mocarstwowem stanowiskiem monarchii, chcemy tej tradycyi pozostać wiernymi.

Do tego mamy wiele ważnych powodów. Przedewszystkiem uczucia niezmiennej wierności i miłości do monarchy, i głęboko odczuta potrzeba silnej Austryi, która jak to już wielokrotnie podnoszono, jest ostoją dla tylu narodowości.

Celem dalszego rozwoju i pomyślności monarchii pragniemy współpracować, ofiarować jej mienie i krew naszą. Oto jest usposobienie naszego kraju i gdyby nas zapytano, dlaczego jesteśmy dobrymi i wiernymi Austryakami, to można jednem słowem odpowiedzieć: Ponieważ pozwolono nam być dobrymi Polakami.

Jeżeli zbada się dzieje Galicyi, to nabiera się przekonania o tem, jak wiele dobrodziejstw w życiu narodów pociąga za sobą wolność narodowa. Kraj nasz został przez dziesiątki lat rządów centralistycznych prawie do upadku doprowadzony, zubożał pod względem gospodarczym i w kulturze pozostał w tyle. Byliśmy w Austryi traktowani jako obcy, i odpowiedniemi do tego były, naturalnie, i uczucia narodu. Obraz ten całkiem się zmienił. Dzięki otrzymanym koncesyom narodowym i wolnościom konstytucyjnym, kraj nasz obecnie jest ważną częścią państwa i jesteśmy świadomi obowiązków obywateli państwa, przejęci uczuciami wdzięczności dla cesarza i wierności dla dynastyi.

Inne państwa, w których żyją nasi rodacy, mogłyby sobie wziąć przykład z tej ewolucyi Polaków w Austryi. Niestety, prowadzą one inną politykę. Monarchia nasza potrzebuje traktatów i sojuszów z państwami zagranicznemi, aby utrzymać pokój.

Trójprzymierze przez długi czas w sposób wyłączny było decydującem dla polityki austryackiej. W osądzaniu tej polityki, jakkolwiek z ciężkiem sercem, byliśmy objektywni. Nasza polityka wewnętrzna była zawsze polityką przyjaznego współżycia wszystkich narodów, zamieszkujących Austryę. Nigdy nie byliśmy ekskluzywni i zawsze staraliśmy się łagodzić przeciwieństwa narodowe. Dlatego nie można czynić Polakom zarzutu polityki antyniemieckiej.

Jeżeli w mowach naszych reprezentantów znajdują się słowa krytyki zachowania się rządu pruskiego wobec naszych rodaków, to nie zwracają się one przeciw narodowi niemieckiemu. Uczyniono nam zarzut mieszania się w sprawy wewnętrzne obcego państwa, ale niesłusznie, bo nie przekroczyliśmy granicy tego, co jest dozwolone. Ile to razy zagranicą były omawiane interesy obcych państw i interesowano się losami rozmaitych ludów, które w rozwoju historycznym i etycznym nie odegrały takiej roli, jak Polacy. Pojmowanie t. zw. mieszania się w interesy obcych państw jest zawsze rzeczą podmiotową. Ile razy czytamy, że parlament francuski zajmuje się wewnętrznemi sprawami Rosyi, państwa zaprzyjaźnionego. Panowie ze stronnictwa wszechniemieckiego często znajdowali sposobność do

Jedyny we Lwowie **Magazyn gotowych ubrań tylko krajowego wyrobu, pierwszorzędny Zakład krawiecki na zamówienia. — Wielki skład materyałów — krój angielski** 1873 **Związku katolickich krawców Lwów, plac Halicki 7** (gdzie Centralna KAWIARNIA).

omówienia stosunków poza granicami naszego państwa istniejących, a nawet wynosili je i oświadczali, że zazdroszczą losu Niemcom tamtejszym. Niech nam będzie wolno opłakiwać naszych rodaków!

Kwestya narodowościowa, która od połowy ubiegłego stulecia stanęła na pierwszym planie, tworzy problemat, związany ściśle z etycznym i gospodarczym rozwojem ludzkości. Są pewne zasady, od których nowożytne, na moralności chrześcijańskiej zbudowane państwo co do sposobu traktowania mniejszości, odstąpić nie może, mianowicie wolność religii, nauka języka ojczystego i gwarancya mienia. Tego minimum egzystencyi domagać się jest prawem każdego narodu. Niestety, wobec Polaków prowadzą sąsiednie państwa politykę inną. Teraz zapowiedziano ustawę o wywłaszczeniu, która burzy podstawę własności i może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa.

Mowca wskazuje na artykuł „Frankfurter Zeitung“ i zauważa, że gdyby go odczytał, prezydent odebrałby mu głos. W artykule tym więcej powiedziano, aniżeli Polacy tu w dyskusyi pozwalają sobie oświadczyć.

Stronnictwo hakatystyczne zarzuca Polakom, że marzą o autonomii narodowej, a nawet o państwie niezawisłem, a więc są niebezpieczeństwem dla państwa.

Mowca musi stwierdzić, że Polacy w Prusiech żyją spokojnie, pracują, obowiązki względem państwa tak na wojnie jak i w pokoju wypełniają i to tylko zachować pragną, co jest świętością dla każdego człowieka, religię, język i ziemię odziedziczoną po ojcach.

Jeden z wybitnych właścicieli ziemskich w Poznańskiem niedawno w liście otwartym zwrócił się do rządu pruskiego i w najbardziej lojalny sposób wyciągnął rękę do zgody. I cóż było odpowiedzią hakatystycznych przywódców? Polacy muszą naprzód stać się Prusakami, wówczas będzie można mówić o pokoju. A więc żąda się wyrzeczenia własnej narodowości. To jednak sprzeciwia się honorowi i moralności.

Minister spraw zagranicznych powiedział, że traktaty nie mogą być zawisłe od polityki wewnętrznej i uczuć narodowych. Słusznem jest, że traktaty zawierają kierownicy państw, ale takie sojusze, które nie mają oddźwięku w uczuciach i przekonaniach narodów, tracą na swej sile wewnętrznej i znaczeniu i nie mogą być trwale utrzymane.

Wobec uwag, zawartych w „exposé“, co do wydalania poddanych austryackich z Niemiec, stwierdza mowca z ubolewaniem, że dotycząca akcya ministra spraw zagranicznych nie zawsze zdaje się być szczęśliwa. Wskazuje na wypadek jednego z krakowskich malarzy, który udał się do Poznania, celem urządzenia wystawy obrazów, lecz po kilku dniach pobytu tamże, został bez powodu wydalony. A jak mało są chronieni poddani austryaccy, którzy w Poznańskiem posiadają ziemię, tego dowodzą zajścia dni ostatnich.

Mowca w końcu wyraża nadzieję, że uczucie sprawiedliwości w narodzie niemieckim weźmie górę. Polityka nienawiści nigdy nie może przynieść błogich owoców. (Oklaski.)

Del. Nemec żalił się na niedostateczną ochronę konsularną robotników w Niemczech, głównie w wypadkach słabości i domagał się rozwinięcia instytucyi konsulatów w interesie robotników.

Del. Baumgartner protestował przeciw twierdzeniu dzienników, że pałace Watykanu uważane są za własność narodu włoskiego i pragnie, aby minister spraw zagranicznych poinformował się w tej mierze u rządu włoskiego.

Del. Schlegel zapytał ministra spraw zagranicznych, jakie kwestye według pragmatyki są wspólnemi.

Na tem dyskusyę przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 10 przedpoł.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Pożar dworca krakowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś o 8 rano sygnalizowano wielki pożar na dworcu towarowym krakowskim. Zapaliła się tam ropa, która z pękniętej cysterny ciekła od niedzieli na tor. Przyczyną zajęcia się jej był żarzący węgielek, wypadły z przejeżdżającej lokomotywy. Pożar groził niebezpieczeństwem dwom wagonom z trzodą, które stały w pobliżu. Służba uratowała trzodę już z opaloną sierścią i ugasiła pożar. Do pożaru wyruszyły wszystkie cztery plutony straży pożarnej.

Włamanie do Kasy oszczędności.

Horodenka. (Tel. wł.) **Dziś w nocy dokonano włamania w tutejszej Kasie oszczędności i w Wydziale Rady powiatowej.**

Rozbito okna, drzwi, biurka, oraz podwójne żelazne drzwi do kasy. Kasy jednak ocalały. Jedynie z biurka sekretarza Niewiadomskiego skradziono około 140 koron.

Śledztwo w toku.

Naprężenie rosyjsko-austryackie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse“ przynosi depeszę swojego korespondenta paryskiego, który w rozmowie z pewnym niewymienionym francuskim mężem stanu, otrzymał informacye, że ataki prasy paryskiej przeciwko bar. Aehrenthalowi nie pochodzą ze źródła oficyalnego i że są tylko odbiciem niezawodowolenia, jakie panuje w prasie rosyjskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse“ dowiaduje się, że bar. Aehrenthal zawiadomił gabinet rosyjski o zamiarze porobienia prac przedwstępnych celem zbudowania kolei w Sandżaku nowobazarskim, jeszcze zanim wystosował odpowiednie wezwanie do sułtana. „N. fr. Presse“ na mocy informacyj z Petersburga stwierdza, że prawdopodobnie w Dumie przyjdzie do interpelacyi pod adresem ministra spraw zagranicznych z powodu kolei nowobazarskiej.

Rzym. (Tel. wł.) Połączony ściśle z dzisiejszym gabinetem włoskim dziennik „Matino“ w Neapolu utrzymuje, że plany kolejowe Austro-Węgier na Bałkanie zagrażają w sposób stanowczy obecnemu „status quo“ na Bałkanie. Jest rzeczą charakterystyczną, że prasa włoska występuje coraz to nieprzyjaźniej przeciwko planom kolejowym br. Aehrenthala.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne barwy liberalnej i antysemicki „Deutsches Volksblatt“ atakują hr. Dzieduszyckiego i delegata Adama Jędrzejowicza za ich wczorajsze mowy wymierzone przeciwko Prusom. Podnoszą one, że jest to fakt niezwykły, że politycy, którzy byli ministrami a nawet hr. Dzieduszycki, który niedawno jeszcze należał do składu gabinetu, występuje ostro przeciwko przymierzu austryacko niemieckiemu.

N. Fr. Presse“ stara się osłabić znaczenie mowy hr. Dzieduszyckiego w ten sposób, że stara się udowodnić, iż to właśnie Polacy psują przymierze z Niemcami a potem skarżą się, że Austro-Węgry żadnej korzyści z tego przymierza nie mają.

„Die Zeit“ stara się w artykule wstępnym dowieść, że skargi Polaków są niekonsekwentne, gdyż do niedawna jeszcze oni sami byli jednym z najsilniejszych filarów przymierza z Niemcami.

Tak samo i „Deutsch. Volksblatt“ zarzuca Polakom, że idą ręka w rękę z osobistościami popierającemi ruch panslawistyczny.

Wiedeń. (TBK.) Subkomitet komisyi wojskowej austryackiej delegacyi odbył wczoraj posiedzenie, na które przybyli także minister handlu Fiedler i zastępca ministerstwa rolnictwa. Przedmiotem obrad była odpowiedź dana przez ministra wojny na rezulucyę uchwaloną przez poprzednią delegacyę, co do kwestyi dostaw wojskowych.

Obrad nie ukończono, dalszy ich ciąg dziś popołudniu.

Nowe ministerstwo.

Wiedeń. (TBK.) Minister dr. Gessmann, który jeszcze nie jest zupełnie zdrów, udaje się na 8 dniowy pobyt na Semering.

Statut nowego ministerstwa jest już wygotowany i w tych dniach będzie ogłoszony. Należeć będą do nowego ministerstwa turystyka, tudzież podniesienie ruchu podróżnych w Austryi, o ile te kwestye nie należą do ministerstwa kolejowego.

W ministerstwie handlu utworzoną będzie specyalna sekcya socyalno-polityczna, która obejmować będzie sprawy administracyi polityki socyalnej, statystykę pracy, inspektorat przemysłowy, przemysł domowy i t. d.

Natomiast kwestya ubezpieczenia pozostanie w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiec polski.

Berlin. (Tel. pryw.) Na polskim wiecu, protestującym przeciw projektom antipolskim, po nader dokładnem ich scharakteryzowaniu przez mowców, 4000 zgromadzonych uczestników uchwaliło rezolucyę, protestującą jak najenergiczniej przeciw ukracaniu praw Polaków i wzywającą koło polskie w parlamencie, aby rządowi niemieckiemu energicznie oświadczyło, że i w razie uchwalenia tego bezprawia, Polak nigdy Niemcem się nie stanie.

Portugalia.

Lizbona. (TBK.) Zwłoki dwóch morderców króla oraz trzeciej osoby, zabitej podczas zamachu, przeniesiono z trupiarni na cmentarz. W okolicy trupiarni i cmentarza, oraz na kilku innych miejscach, którędy przejeżdżał wóz ze zwłokami, zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności, celem utrzymania porządku.

Lizbona. (TBK.) Infant Karol wyjechał stąd wczoraj popołudniowym pociągiem.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi, że wyjazd Franka z Lizbony nie nastąpił dobrowolnie. Nowy gabinet zmusił Frankę do wyjazdu, czyli że został on właściwie wygnany z kraju. Wezwanie doręczono w sposób bardzo grzeczny, ale i stanowczy.

Szkoły polskie.

Petersburg. (Tel. pryw.) W ostatnich czasach zarządy miejskie w Królestwie Polskiem i na Litwie czynią starania w ministerstwie o pozwolenie na przekształcenie 3- i 4-klasowych szkół miejskich na progimnazya lyb szkoły realne. Ministerstwo postanowiło pozwalać na przekształcenie szkół niższych na średnie tylko w razie, gdy miasta w dostateczny sposób podtrzymywać będą szkolnictwo niższe.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) W Dumie toczyła się rozprawa nad wnioskiem komisyi obrony krajowej, ażeby posiedzenia tej komisyi były ściśle poufne.

Podczas mowy Miliukowa skrajna prawica przeciwko mowie Miliukowa zademonstrowała tylko w ten sposób, że każdy poseł wziął do ręki gazetę i udawał, że czyta, jak gdyby mowa Miliukowa wcale go nie obchodziła.

Miliukow sprzeciwił się wnioskowi tylko dlatego, że opozycya w myśl uchwały większości komisyi nie dostanie przedstawicieli w komisyi obrony krajowej.

Protestował tedy imieniem kadetów przeciwko temu rodzaju nieufności opozycyi i oświadczył, że kadeci nie wezmą udziału w głosowaniu.

To samo oświadczyli mowcy Polaków, postępowców, socyalnych demokratów i trudowików.

Poseł polski Żukowski dodał, że frakcya polska wskutek przyjęcia wniosku większości będzie zmuszoną wstrzymać się od głosowania w chwili, kiedy przyjdzie do głosowania nad wnioskiem rządowym tyczącym się obrony krajowej.

Z pomiędzy oktobrystów przemawiał Kapustin przeciwko wnioskowi. On i 2 inni oktobryści byli zdania, że należy przedstawicieli opozycyi dopuścić do udziału w komisyi.

Natomiast przedstawiciele większości Zamysłowski i Guczkow przemawiali z ogromną nienawiścią przeciwko opozycyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Do tej pory nie jest jeszcze zdecydowanem, czy w Dumie wniesioną będzie interpelacya w sprawie kolei nowobazarskiej. Myśl tę pierwsi podjęli kadeci i interpelacya była już wypracowaną, po namyśle jednak postanowili nie działać bez porozumienia z czynnikami miarodajnymi.

Petersburg. (Tel. wł.) W Dumie większość panslawistyczna postanowiła zemścić się na Milukowie za wykluczenie Puryszkiewicza.

Cała akcya zmierza do tego, aby Milukow złożył swój mandat. Większość zarzuca mu jego podróż do Ameryki jako zbrodnię stanu.

Ruch pociągów.

Kraków. (Tel. pryw.) Pospieszny pociąg lwowski przyszedł dziś rano z półgodzinnem opóźnieniem. Inne pociągi od Lwowa przychodzą z pewnemi spóźnieniami. Dziś spóźnił się także wiedeński pociąg pospieszny o 50 minut z powodu przeszkody między Libiążem a Chełmkiem.

Panują tu dalej silne wiatry przy deszczowych opadach.

Warszawa. (Tel. pryw.) Zawieje śnieżne spowodowały miejscami utrudnienia w komunikacyi kolejowej, a nawet częściowe wstrzymanie ruchu. Na niektórych liniach tu i ówdzie pociągi osobowe i towarowe ugrzęzły w śniegu i trzeba było je odkopywać przy pomocy tysięcy rąk roboczych.

Wobec utrudnień ruchu władze kolejowe zarządziły nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

Przy oczyszczaniu torów z zasp śnieżnych pracuje około 10.000 robotników.

Wiedeń. (TBK.) Artysta dramatyczny Krastel dziś umarł.

Przerwana komunikacya.

Od wczoraj linia Lwów-Kraków jest „na razie“ — jak zastrzegają się kompetentne sfery — zupełnie otwartą, dalej możliwą jest linia Krasne-Brody, otwartą linia z Jarosławia do Rawy ruskiej, otwartą jest linia Rzeszów-Jasło. Zawiane natomiast zupełnie są linie Lwów-Sambor, Lwów-Stryj, Lwów-Rawa-Sokal, Lwów-Jaworów, Jasło-Zagórz.

Niemiłą niespodziankę miała dyrekcya kolei na linii Lwów-Halicz. Oto dzisiaj rano o g. 4 telegrafowano stamtąd, że linia jest wolna, o 11 przedpołudniem zaś że linia znowu zawiana.

Na przestrzeni Lwów-Krasne-Brody kursują tylko pociągi dzienne nr. 17/1613, 3/1615, 1614/4, 1616/12.

* * *

Dyrekcya poczt wobec dalszego braku ruchu kolejowego na szeregu linij wstrzymała na dalsze 48 godzin przyjmowanie pakunków na te przestrzenie.

Utrzymanie jakiej takiej komunikacyi listowej odbywa się zapomocą poczty wozowej. I tak np. dla Złoczowa, Tarnopola, Podwołoczysk wysłano wczoraj posyłki pocztowe, listy itp. na Brody, skąd dalej wysłano je końmi.

Pocztę rosyjską, dla prowincyj zabranych i południowej Rosyi skierowano na Brody-Radziwiłłów-Kijów.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

✳ Śpiewaczki polskie zagranicą. Pani Helena Ruszkowska śpiewa w Medyolanie w teatrze La Scala. Mamy przed sobą bardzo pochlebne sprawozdania z opery Franchettiego „Christoforo Colombo“ jakoteż ze „Zmierzchu bogów“ Wagnera. W pierwszej z tych dwu oper odtwarza pani R. partyę Ignamoty, w drugiej jedną z cór Renu i jedną z Norn. Krytyka oddaje pochwały jej głosowi o bardzo pięknym dźwięku, czystemu i wyrazistemu (intonata ed espressiva).

Pani Gembarzewska (Maryla von Falken) wyrabia sobie w Niemczech rozgłos coraz większy, a to zarówno dzięki Ortrudzie świetnie odtworzonej w Dreźnie, jak i „Aidzie“ dwukrotnie śpiewanej w Berlinie. Ostatnią partyą, jaką zdobyła sobie ogólne uznanie, była kreowana przez nią postać Agrippiny, w operze „Acte“ młodego hiszpańskiego kompozytora Manena, wystawionej na scenie po raz pierwszy w Dreźnie.

W Warszawie zbiera znowu sukcesy pani Korolewicz-Waydowa, na której barkach spoczywa obecnie cały ciężar sezonu tamteiszego. Młoda artystka przeszła do partyj cięższego rodzaju i oprócz swych dawniejszych śpiewała w ostatnich czasach „Aidę“, „Żydówkę“, „Walentynę“, „Leonorę“, a przygotowuje Amelię („Bal maskowy“) i Ewusię w „Mistrzach śpiewakach“ Wagnera. Pracę jej na scenie, jakoteż występy na estradzie Filharmonii wieńczą co chwila nowe tryumfy.

Niemałem powodzeniem cieszy się w Warszawie

i pani Oleska, która przyjęła według doniesienia dzienników zobowiązanie na sezon przyszły do Ameryki.

Z Wiednia donoszą nam znowu o pięknym koncercie p. Pelagii hr. Skarbkówny, który odbył się w styczniu w sali Bösendorfera. Koncertantka śpiewała wyłącznie arye włoskie, przed publicznością liczną i wykwintną. Krytyka oddaje pochwały zarówno głosowi, jak sposobowi śpiewania hr. Skarbkówny.

Godnym uwagi jest również i sukces p. Maryi Collignon-Szymańskiej, jako primadonny opery w Lublanie. Śpiewa wiele i ku żywemu zadowoleniu publiczności.

Piśmiennictwo.

✳ „Ruch“, tygodnik poświęcony sprawom wychowania fizycznego i wogóle normalnego rozwoju ciała, Nr. 1, r. III, zawiera: „Wychowanie fizyczne w roku ubiegłym“, „Wychowanie fizyczne na II międzynarodowym kongresie hygienistów szkolnych w Londynie w sierpniu 1907“, przez dra Piaseckiego; „Ze stowarzyszeń“, „Na mównicy“, „Przegląd czasopism“, „Z żałobnej karty“, wspomnienie poświęcone śp. J. Muklanowiczowi, autorowi kilku dziełek w zakresie wychowania, „Zewsząd“ i Zapiski bibliograficzne.

„Ruch“ wychodzi w Warszawie, Marszałkowska 4 m. 12, pod redakcyą W. R. Kozłowskiego, głównego kierownika ogrodów im. Raua.

✳ K. Czajkowski. Zasady umiejętnego (szybkiego i dokładnego) rachowania. Lwów, 1908. Cena 3 k. Pod powyższym tytułem ukazała się książeczka, którą najgoręcej można polecić wszystkim pragnącym nauczyć się w łatwy sposób szybko i dokładnie rachować. Bez wielkiego uczonego aparatu znaków matematycznych, nawet bez wdawania się w uzasadnienie, podaje książeczka ta mnóstwo rad, wskazówek i reguł, jak należy rachować. Jeśli doda się do tego druk wyraźny, sposób objaśnienia przykładów rachunkowych przejrzysty i cenę stosunkowo niewygórowaną, a nadto i to, że tego rodzaju dziełko jest jedynem w naszej literaturze, a poważnem traktowaniem przedmiotu wybija się nawet ponad niemieckie dzieła, obliczone po największej części na blagę i ponad swą wartość zachwalane, to można mieć nadzieję; że książeczka p. Czajkowskiego znajdzie wkrótce u nas zwolenników i będzie przyjęta przez ogół tak, jak na to zasługuje.

Kronika sportowa.

÷ **Zawody narciarskie**, pierwsze od czasu rozpowszechnienia u nas tego sportu, urządza w sobotę 16 bm. pod patronatem T. Z. R. — „I. Lw. Klub piłki nożnej“. Program zawodów obejmuje: bieg płaski na 100 metr. i bieg płaski na 1 milę ang. (1609 m.), połączony ze zjazdem do parku Kilińskiego. Start i meta biegów płaskich na torze Cetnera, meta zjazdu — brama wchodowa do parku od ul. Puławskiego. O zwycięstwie decyduje rezultat z całości zawodów, objętych programem. Zawody otwarte dla wszystkich. Wpisowe 50 hal. Trzy nagrody w żetonach. Zgłoszenia u startu. Początek o g. 10 rano.

Zawody te, zupełnie dotąd u nas nieznane, budzą, zwłaszcza w sferach sportu narciarskiego, wielkie zainteresowanie.

÷ **„Wintersport in Oesterreich“.** Pod takim tytułem ukazała się niedawno nakładem ministerstwa kolei wytwornie wydana broszura, informująca o rozwoju sportów zimowych i miejscowościach w krajach monarchii austryackiej, do uprawiania narciarstwa, saneczkarstwa itp. najodpowiedniejszych. Cel broszury jasny: rozwój sportów zimowych, zachęcających mieszkańców miast do dalekich nieraz górskich wycieczek, musi wpłynąć na zwiększenie ruchu kolejowego. W broszurce tej, tak w części ilustracyjnej jak i w mapce, dającej topograficzny obraz rozwoju sportów zimowych, wcale pokaźne miejsce zajmuje Galicya. Kilka prześlicznych obrazków z Tatr i Czarnohory, nie ustępujących w niczem obcym fotografiom, dostarczyło wydawnictwu ministerstwa Karp. Tow. Narciarzy.

Dział ekonomiczny.

Z przemysłu kamieniarskiego.

Ze Związku majstrów kamieniarskich otrzymujemy następujące uwagi:

Dość często się zdarza słyszeć narzekania, że majstrowie kamieniarscy, objąwszy jakąś robotę, bądź to budowlaną, bądź cmentarną, nie dotrzymują terminu wykonania tych robót. Jednakowoż nie każdy interesowany ma wyobrażenie na jakie trudności natrafia właśnie ten przedsiębiorca, nim otrzyma potrzebny mu materyał do wykończenia tych robót.

Podolskie kamieniołomy w ogólności, z których się właśnie przeważnie ten materyał dostaje, są tak licho prowadzone, że wprost nie mogą dorównać zapotrzebowaniu, pomimo ofitości bogatych pokładów. Pominąwszy przeszkody spowodowane przez drogi t. zw. prywatne, któremi surowiec przewozić trzeba, a urągające wszelkim pojęciom — pomimo, że bez wielkich wkładów mógłby Wydział krajowy lub odnośna Rada powiatowa przyjść z pomocą poszczególnym dostawcom — przeważnie kamieniołomy nie posiadają kierowników fachowo uzdolnionych, prowadzone są nieumiejętnie, a bez należytej organizacyi, tak, że zamawiający materyał zmuszony jest czekać nieraz miesiącami, nim otrzyma potrzebne zamówienie, lub wprost musi wyjeżdżać do kamieniołomów i w ten sposób wydostać potrzebny mu materyał.

Nie inaczej dzieje się w kamieniołomach, będących własnością gminy np. Trębowli. Łom ten jest odkryty na znacznej przestrzeni, tak, że powiększenie eksploatacyi możliwe jest w każdej chwili, tem bardziej, że czterokilometrowy gościniec prowadzi wprost do stacyi kolejowej, jednakowoż organizacya kamieniołomu pozostawia wiele do życzenia, tak, iż fachowcy potrzebujący kamienia trębowelskiego często są w kłopocie skąd go wydostać.

Oprócz trudności w wydostaniu surowca, cena jego wzrosła do niemożliwości. Jak Zarząd gminy Trębowli, a za nim inne kamieniołomy podniosły ceny, o tem przekona porównanie.

Za sztukę naprzykład 1 m³ kwadry z grubsza wyłamanej, każe sobie Zarząd płacić loco Trębowla 200 koron, podczas gdy 1 m³ doskonałego granitu śląskiego umiarowo z grubsza obrobionego, kosztuje z załadowaniem do wagonu 110 koron, granitu pruskiego 144 kor., a piękny labrador szwedzki 245 koron. I jakżeż w obec tak wygórowanych cen może przemysł kamieniarski prawidłowo rozwijać się i czy może być zarzut za słuszny uważany, spotykający często majstrów kamieniarskich, że sprowadzają materyał z zagranicy, podczas gdy w kraju tyle mają kamienia.

W prawdzie majstrowie kamieniarscy jeszcze w roku 1902 wnieśli prośbę do Wydziału krajowego, aby raczył wglądnąć w te opłakane stosunki i pospieszyć z pomocą upadającemu co rok gorzej przemysłowi kamieniarskiemu, a nawet prosili, aby zezwolił w dobrach fundacyi hr. Baworowskiego w okolicy Baworowa, zostających pod zarządem Wydziału krajowego na wyszukanie odpowiednich łomów, które się znajdują na znacznej przestrzeni, jednakowoż do dzisiaj nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Dużo się u nas mówi i pisze o popieraniu przemysłu krajowego, jednakowoż w rzeczywistości inaczej się dzieje.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 12 lutego b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·20 do 11·40, Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 10·60 do 10·80. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·40. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 6·80 do 7·—. Jęczmień browarniany 7·40 do 7·80. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 9·— do 10·—. Wyka 6·70 do 7.—, Bobik 6·60 do 6·80, Hreczka —·— do —·—, Kukurudza nowa 0·— do 0·—, Kurudza stara 8·50 do 8·70 Chmiel za 56 kilo —·— do —·— Koniczyna czerwona 85·— do 100·—. Koniczyna biała 40·— do 55·—. Koniczyna szwedzka 80·— do 95·—. Tymotka 30·— do 36·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52·50 do 52·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, Spirytus ekskontyngentowany 36·50 do 36·75.

Ceny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zniżkę, podaż bowiem wzmaga się, a popyt jest nieznaczny.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WPan Józef Siła Nowicki. Sanok. Losy krakowskie nr. 936 i nr. 51057 wylosowane i pł. będą 2 lipca 1908 po kor. 55·86.

WP. Józef Langberg, Żmigród, wylosowane tylko 2 losy Bazylika S. 2298 nr. 33 i S. 3000 nr. 58 po k. 14·—, już płatne.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla Towarzystwa ratunkowego.

Ryszardostwo Leżańscy kor. 10, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Ludmiły z Tychowskich Pajorowicz.

Zmarli.

We Lwowie: Alojza Dziubińska, wdowa po inż. Nam w 70 r. życia; — Józefa z Koźmianów Denesowicz Fedorowiczowa, wd. po gr. kat. prob. w 85 r. życia; — Leonard Eugeniusz Albrecht, konc. nam. w 32 r. życia.

W Drohobyczu: Filipina z Niewiadomskich Karolowa Rozwadowska, wd. po zarz. dóbr skarb. w 72 r. życia.

W Krakowie: Leokadya Steinowa, żona prof. gimn. w 32 r. życia.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

Młode dziewczęta

fizycznie słabe lub tylko chwilami zapadające na zdrowiu używają z pełnem zaufaniem

Emulsyę SCOTTA

Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA.

która sobie skutkiem swej smaczności, lekkostrawności cudownej mocy odżywczej, sprowadzającej energię, — wyrobiła sławę jako najlepszy środek wzmacniający. Młode dziewczęta powinne zawsze używać tego rzeczywiście sławnego i dobrego środka, jeżeli się czują słabe, znużone i przygnębione. 99

Cena butelki oryginalnej 2 k. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

„Tlen“. „Tlen“.
Woda kolońska
Fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolońską, nie ustępującą niemieckiej. 1727
W aptekach, drogueryach i sklepach.

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 64
inżynier S. DZBAŃSKI
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Największy wybór, najlepszych
Maszyn do szycia i haftu
poleca 113
zaszczytnie znana firma
Józefa
IWANICKIEGO
Lwów
Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.
Cenniki franco i gratis.
Agentami się nie posługuje.
Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 22 lutego 1908 o g. 11 przedpołudniem odbędzie się w kancelaryi Kierownictwa ruchu c. k. kolei leśnej w Dolinie licytacya zapomocą ofert pisemnych na zabezpieczenie dostawy artykułów potrzebnych w r. 1908, do opędzenia ruchu c. k. kolei leśnej Dolina-Turza Wielka i Nadwórna-Rafajłowa.

Oferty należycie ostemplowane, zawierające 10 proc. wadyum od oferowanej kwoty, tudzież klauzulę, że oferentowi znane są dokładnie warunki licytacyjne, i że tymi bezwarunkowo się poddaje, należy wnieść w dniu wyżej wymienionym najpóźniej do godziny 11-ej przedpołudniem na ręce Kierownictwa ruchu c. k. kolei leśnej w Dolinie.

Bliższe warunki przejrzeć można w biurze Kierownictwa w zwykłych godzinach urzędowych.

1838 KIEROWNIK RUCHU
Józef Terlecki.

Księgarnia G. GEBETHNERA i Ski w Krakowie,

Rynek Główny l. 23 (naprzeciw odwachu)
poleca najnowsze wydawnictwa własne: 1424

	Koron
Anczyc W. L. **Emigracya chłopska.** Obraz dramatyczny ludowy w 5-ciu aktach. Wyd. 2-gie	1·60
Brückner Al. **Dzieje literatury polskiej w zarysie.** Wydanie 2-gie, 2 tomy kor. 13·—. Oprawne w płótno kor. 17·—. Opr. w półskórek	18·—
Chwat-Czyński G. **Wykład popularny buchalteryi podwójnej** (włoskiej). Wydanie 5-te	2·60
Hlasiwetz H. dr. **Podręcznik do jakościowej analizy chemicznej** do użytku przy praktycznych zajęciach w pracowni chemicznej. Przełożył z 13-go niemieckiego wyd. H. Wdowiszewski	1·60
Kosiakiewicz Wincenty Sarna. — Literatura mojej żony. — Majowe nabożeństwa. (Biblioteka Uniw. ludowych Nr. 60)	—·20
Niewiadomska C. **Słoneczko.** — Na świeżem sianku. (Biblioteczka młodzieży szkolnej Nr. 12)	—·16
Nowaczyński Adolf **Car Samozwaniec,** czyli polskie na Moskwie gody. Kronika prawdziwa o Dymitrze Joannowiczu, jedynorocznym autokratorze, jako się wzniósł i padł on z przyczyny furyjej pani fortuny caricy wiecznej. W 6-ciu obrazach i epilogu działająca się	6·20
Mapa ścienna Europy środkowej pod względem fizycznym. Podklejona na płótnie z wałkami. Opracowana przez Oskara Sosnowskiego	20·—
Ostrowski Stan. **Zarzewie,** powieść historyczna z czasów Księstwa Warszawskiego	4·—
Przybylski Z. **Banasiowa.** Obrazek sceniczny w 1 akcie, osnuty na tle noweli Maryi Konopnickiej (Teatr amatorski Nr. 98)	—·80
Reymont St. W. **Na krawędzi,** opowiadania: Na krawędzi. — Z konstytucyjnych dni. — Sąd. Cmentarzysko. — Zabiłem. — Czekam	3·50
Rzepko Wł. **Muzyk,** jako przewodnik zespołów (dyrektor). Z 2-ma tabl.	—·40
Spencer H. **O wychowaniu umysłowem, moralnem i fizycznem.** Przełożył Michał Siemiradzki. Wydanie 6-te	2·60
Wiseman Kardynał. **Fabiola,** powieść z czasów prześladowania chrześcijan w roku 302. Przekład z angielskiego. Wydanie nowe	2·60
Wolski Włodz. **Halka.** Opera w 4-ch aktach. Muzyka Stan. Moniuszki. Słowa... Wydanie 11	—·52
Zbierzchowski Henryk. **Malarze,** powieść	3·20
Żeromski Stefan. **Dzieje grzechu,** powieść 2 tomy	7·80
Żukowski Wład. **Dochody i wydatki państwowe** w Królestwie Polskiem	3·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We środę dnia 12 lutego 1908 r.

Złodziej

sztuka w 3 aktach Henryka Bernsteina, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

Początek o godzinie 7·— wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go lutego br. Sensacyjne nowości: **The 7 Kitafuku**, najznakomitsza trupa japońska. — ARA, ZEBRA & VORA, igrzyska indyjskie. — LES TROIS PAPILLONS, tercet damski. — **Na kwaterze**, komedya. — KRAINA PTAKÓW WODNYCH, sensacyjny obraz Vitographu. — 10 atrakcyj. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

Sadzonki znakomitej wikliny

do kultur wiosennych i jesiennych wypróbowane odmiany do celów koszykarskich, obręczowych, laskowych i faszynowych ze znanych w kraju kultur krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie poleca:

Krajowy Związek przemysłowy, Lwów, Sykstuska 9 jako dzierżawca tych kultur.

Na grunty ciężkie mokre poleca migdałkę Salix amigdalina
" " średnie wilgotne piaszczyste konopiankę S. viminalis
" " suche piaszczyste wiklinę Galicyjską czer. S. rubra
" " piaski S. Daphnoides pomeranica lub S. caspica.

Cena od kor. 2, 2·50 za 1000 sztuk zależnie od gatunku loco Czernichów. 863

Przy zamówieniu po nad 100.000 sztuk ceny znacznie niższe.

WŁOS 84

Butelka JAVOLU wystarczająca do dłuższego użytku k. 4 — jest do nabycia w aptekach do nabycia w aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i składach fryzyerskich.

JAVOL proszek do mycia głowy (Shampoon) paczka 30 hal.

Całkowicie nieszkodliwy! Nadzwyczaj wydatny. Proszę się wystrzegać szkodliwych proszków do mycia głowy.

Główny reprezentant: Maksymilian Fessler, Wiedeń III/2, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 3

Bernard Połoniecki

właśc. Księgarni Polskiej ul. Akademicka 2a i Kl. Tańskiej 1

Skład i Wypożyczalnia fortepianów i pianin,

zaopatrzony w instrumenta z pierwszorzędn. fabryk. — Wyłączne zastępstwo dla Galicyi fabrykatów: Steinvaya, Blüthnera, Schiedmayera i Pianoli, która została obecnie znacznie ulepszoną. 1212

Dogodne warunki spłaty.

Wijnand

Fockink

Założony w Amsterdamie w 1679 r.

Nadworny dostawca Jej Królewskiej Mości Niderlandów, Jego Ces. i Król. Mości Austro-Węgier i innych europejskich dworów.

ff. Likiery

Curaçao, Cherry-Brandy, Half-Half

i t. p. 150

Do nabycia we wszystkich większych handlach delikatesów, win i cukierniach.

Główny skład na Austro-Węgry:

WIEDEŃ, I., KOHLMARKT 4.

Pensyonat Villa Louise Abbazia

urządzony elegancko z największym komfortem, położony na południowym nadbrzeżu, elektrycznie oświetlenie, słodkie kąpiele, morskie w domu, salony, także większe apartamenta dla całych rodzin urządzone — poleca i uprasza o zapytania **Edward Frantzl**, właściciel willi i pensyonatu. 1385

Byt **Baczność!** zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

Byt bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacyj udziela: **„BYT“ „Przedsiębiortwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.** 186

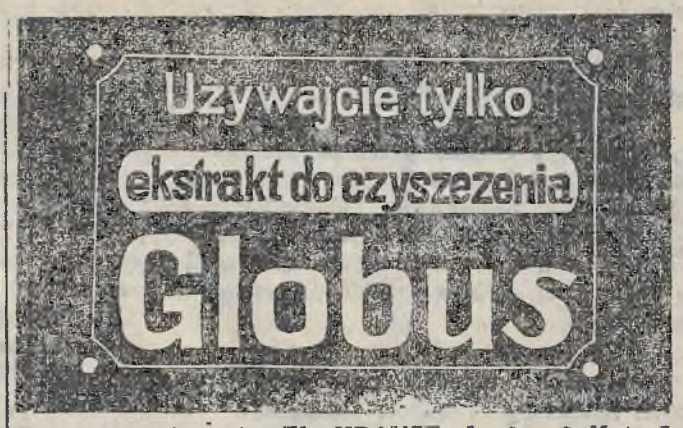

Zastępca we Lwowie: **FL. KRAUSE, Lwów, 3 Maja 7.** 416 Telefon Nr. 545.

Nieodwołalnie 2 kwietnia 1908 ciągnienie

Loteryi na przytuliska

1500 wygranych łącznej wartości k. 55.000.

3 pierwsze główne wygrane k. 30.000, 5.000, 1.000

zostaną na życzenie wypłacone gotówką po potrąceniu 10 prc i podatku loteryjnego. Losy po 1 k. otrzymać można we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w Biurze loteryjnem, Wiedeń I, Spiegelgasse 15. 495

SKŁAD

pieców kaflowych

z fabryki krajowej

GLIŃSKO 1661

przeniesiono na ulicę

Cichą 1, pl. Dąbrowskiego 5.

STARY ARENSTEIN

wysprzedaje ostatki

swych przepięknych perskich dywanów

niżej cen własnych.

ul. Kopernika 28a i p.

Artur Bartosz

Lwów, plac Maryacki 7 (róg ul. Kopernika).

Specyalny magazyn nowości! Porcelany, Szkła, Majoliki kraj., Srebra „Christofle“,

SERWIS stołowy od zł. 5·50 do 300

SAMOWARY TULSKIE.

Meble żelazne i mosiężne.

CENY FABRYCZNE.

Także i na spłaty miesięczne.

Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego na bale, wieczorki itp. 907

Na karnawał!

bukiety kotylionowe, balowe, ślubne, cięte róże, kamelie, fiołki, konwalie, bez itp., po jak najniższej cenie, wysyła

Magazyn kwiatów

Antoni Klimowicz i Syn

Lwów, pl. Halicki 14.

1394

Kapusta kiszona

smaczna 100 klgr. z opakowaniem 10 kor.

Cebulę, Pietruszkę, Ogórki

wysyła tanio 327

Magazyn ZNAIM za zaliczką

A. & S. Minkus, Znaim.

Bezpłatnie! 1460

wysyłam na żądanie pierwszy zeszyt powieści p. t.

Porwane dziecię

życie i przygody najśmielszego wodza cygańskiego teraźniejszych czasów. — **R. LANDAU**

Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

PIOTR MIKOLASCH i Sp. we Lwowie

ULICA KOPERNIKA 1. (Pasaż Mikolascha)

— poleca w największym wyborze: —

Perfumy, mydła, pudry, szminki, kosmetyki, barwiki do włosów, ekstrakty sosnowe i inne do odświeżania powietrza, oraz wszelkie przybory toaletowe krajowe, francuskie i angielskie.

WŁASNEGO WYROBU **WŁASNEGO WYROBU**

FARBY, LAKIERY i MASY WOSKOWE do zapuszczania podłóg.
OLIWY, OLEJE i SMARY do maszyn i motorów w różnych jakościach i cenach oraz wszelkiego rodzaju:
Artykuły gospodarcze i domowe. — — — Artykuły gumowe różnego rodzaju
Karty do gry wistowe, preferansowe, tarokowe i t. p. — Artykuły hygieniczne gumowe i rybie. 1570

Łaskawe zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

T. K. CZERWIŃSKI

Techniczne Biuro Ogrodnicze

Lwów, Gliniańska 8, (boczna Łyczakowskiej).

Mając kilkunastoletnią praktykę w kraju i za granicą, tudzież studya z wyższego pruskiego instytutu pomologicznego w Pruszkowie, podejmuje się rysowania planów i zakładania sadów, parków i różnych ogródków, — tudzież umiejętnego cięcia wszelkich drzew owocowych.

P. T. Klienci raczą kilka tygodni naprzód się zgłaszać gwoli obopólnej wygody i możliwych mniejszych kosztów podróży. 1849

Rządowy medal srebrny za plany z Wystawy 1906 roku we Lwowie.

Doniesienie.

Udało się nam zakupić większą ilość WINA z winnic

Jego Cesarsk. i Królewskiej Mości

w TARCZAL koło TOKAJU.

Wino to z winnic wzorowo kultywowanych, jest prawdziwie szlachetnym trunkiem, o przecudnej woni i wybornym smaku.

WYŁĄCZNIE U NAS DO NABYCIA

CENA 2 Korony za butelkę tokajską. — Wszelkie gatunki WIN — KURACYJNYCH tokajskich przez powagi lekarskie polecanych. — WINA FRANCUSKIE reńskie, austryackie i inne w najlepszych gatunkach — poleca firma 1150

Maks Wixel i Syn, Lwów

Ulica Krakowska 14. Telefon nr. 97.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 halerzy za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w ajencyach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracya za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

W nowym lokalu przy ul. **Brajerowskiej l. 10.** urządza koncesyonowana szkoła handlowa **Szlagowskiego** nowe kursy buchalteryi. 1508

Poszukuje się rutynowanego instruktora do kilku uczniów gimnaz. na wsi pod korzystnymi warunkami. — Oferty z odpisami świadectw dojrzałości itd. pod adr. Koppelmann, Krechowice obok Doliny, 1809

Związek Nauczycielek 7 Klonowicza — Nauczycielki, Bony Polki, cudzoziemki, lekcye obcych języków. 1844

Stenograf udziela lekcyj stenografii niemieckiej według metody Gabelsbergera za miernem wynagrodzeniem, pod „Sumienność" Biuro dzienników Brücka, Sykstuska 27, 1705

Instruktora Polaka do dwóch chłopczyków, potrzebuje Jan Kaczmarczyk Zubrzec p. Buczacz. 1796

Lekcye niemieckie. Udzielam korepetycyi seminarzystkom i przygotowuje do egzaminu kwalifikacyjnego i wydziałowego nauczycielskiego. Adres: Kordeckiego 4, drzwi 6 od 11 do 2 godz. 1547

Uczenica 5 klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi. — Łaskawe zgłoszenia pod „G." poste-rest. Lwów, gł. poczta. 1859

Posady poszukiwane

PANNA z ukończoną szkołą wydziałową i kursem froeblowskim, pisząca na maszynie, — poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia „M. O-ska 106" poste rest Lwów. 1120

Osoba inteligentna przyjmie zarząd domu u wdowca na wsi lub w mieście, gdzie dzieci potrzebują opieki, za najskromniejszem wynagrodzeniem. Szczęski. Brody. 1804

500 koron dam za wyrobienie gdziekolwiek stałej posady lub prowadzenie jakiego interesu rządowego. — Dyskrecya zapewniona, M. S. rest. Horodenka. 1853

Kandydat notaryalny z prawem substytucyi, poszukuje posady stałej ewentualnie substytucyi. — Zgł. z grzeczności przyjmuje Władysław Dobrzański w Drohobyczu. 1824

Panna z dwuletnią praktyką, chlubnemi świadectwami, ładnem pismem polskim i ruskim, poszukuje biurowej posady tylko we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia „Anna" Admin. Słowa Pol, 1820

Magister farmacyi poszukuje posady. Wiadomość Finkel Przemyśl, apteka obwodowa. 1689

Kandydat notaryalny egzaminowany, poszukuje posady. Zgł. pod „Notaryat" do Admin. Słowa. 1600

Posady zaofiarowane

Tylko przy pierwszorzędnej pracowni można wydoskonalić się gruntownie w kroju i szyciu, dlatego to polecamy szkołę Michaliny KOZŁOWSKIEJ z Warszawy. Ul. Chorążczyzny6, róg Akademickiej. 1085

Marynowski, notaryusz w Nowym Sączu, poszukuje kandydata rutynowanego z egzaminem. 1657

Adwokat dr. Eichel w Sanoku poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada do objęcia od 1 marca 1908. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1808

Inteligentna angielka do konwersacyi poszukiwana. Zgłoszenia pod „Inteligentna" Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 1812

Adwokat dr. Wasserman w Rozniatowie poszukuje rutynowanego koncypienta. Warunki korzystne. 1831

Adwokat dr. Joachim Goldfarb w Przemyślu poszukuje koncypienta. 1840

Adwokat dr. KOHL w Przemyślanach poszukuje zaraz rutynowanego koncypienta obeznanego z praktyką prowincyonalną. 1620

Apteka Marcina Gorzeckiego w Nowym Sączu poszukuje od 1 marca br. zdolnego laboranta. 1832

Introligatorzkich zdolnych robotników, biegłych w ręcznem złoceniu i wszystkich w zakres tego zawodu wchodzących wyrobach, — poszukuje zakład artystyczno - introligatorski Ludwika Wierzbickiego ul. Chorążczyzny l. 14. Tygodniowa płaca 25 k. 1836

Osoby mające rozległe stosunki towarzyskie mogą uzyskać uboczny dochód przez przyjęcie zastępstwa pierwszorzędnego towarzystwa ubezpieczeń na życie. Zgłoszenia tylko osobiście Kopernika 21, parter lewo. 1413

Biegły

w pisaniu na maszynie, równie dobrze językiem polskim jak niemieckim władający, inteligentny, młody człowiek lub tychże kwalifikacyj panna, znajdzie dodatkowe zajęcie około dwu godzin dziennie jako pomoc przy korespondencyi kupieckiej i prywatnej. Znajomość stenografii daje pierwszeństwo. Zgłoszenia pod znakiem „Inżynier" w Administr. Stowa Polskiego. 1813

Buchalter samoistnie zestawiający bilanse z długoletnią praktyką, obecnie prowadzący księgi wielkiego przedsiębiorstwa w Drohobyczu, poszukuje pobocznego zajęcia na kilka godzin dziennie. — Zgłoszenia pod „Bilans" do Administr. Słowa P. 1778

Poszukuję natychmiast pilnikarza pod hardzo korzystnymi warunkami na Kaukaz. Zgłoszenia inż. Wolski, Turecka 3. (1854

Poszuknje się do natychmiastowego objęcia kasyna urzędniczego mozliwie bezdzietnego małżeństwa. Pożądanem jest mąż zdolny masarz, żona zdolna kucharka Reflektanci zechcą się zgłosić do Dyrekcyi Państwa Skole w Demni wyżnej. 1856

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznosci zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Kupno i sprzedaż

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. Proszę żądać cennik. Grajewski, mechanik, ul. Boimów l. 1, Lwów. 68

Fortepian palisandrowy, używany, firmy Grunda, do sprzedania za 230 zł. w księgarni Seyfarta Rynek l. 24. 1696

Godne zastanowienia

Polecam przed zakupnem wypraw a mianowicie: Sypialń, Jadalń, Pokoi męskich, Salonów i rozmaitych mebli tapicerowanych, zwiedzić moje bogato zaopatrzone magazyny w celu porównania jakości towarów i cen nader przystępnych JAN TKACZ i SYN, Magazyn mebli stylowych, Lwów, Kopernika 18. 1343

Meble na raty u tapicera **Kurowskiego Skarbkowska** 5. 1233

Fortepian za 65 złr. sprzedam. ul. Zygmuntowska 17, parter, drzwi 3. 1362

Koniczynę białą, wolną od kanianki ma na sprzedaż w większej ilości **Zarząd dóbr Derewlany p. Milatyn w cenie 80—90 kor. za 1 cetnar metryczny** loco stacya Krasne. 1842

Poleca

własnego wyrobu już od 8 zł. KOŁDRY jedwabne atłasowe, od 6 zł. wełniane, od 2·50 krepowe, — materace od 7 zł. Wkładki sprężynowe od 14 zł. Prześcieradła, poszewki, sienniki, poduszki, pierze, puch i trawę morską, oraz przyjmuje wszelkie przerabianie

Magazyn i pracownia pościeli Kazimierza SKIBIŃSKIEGO Lwów, ul. Kopernika 7. 1548

Kasy ogniotrwałe oryg. **Wertheimera** poleca na spłaty **M. Korkes,** Lwów, ul. Grodecka 10. Skład maszyn rolniczych, sikawek i przyborów pożarniczych, artykułów technicznych i narzędzi pomocniczych. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 1497

Interesy handlowe

FAMA koncesyonowane i sądownie protokołowane międzynarodowe biuro informacyjno-inkasowe. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Wyrabia pożyczki urzędnikom Lwów, ul. Dąbrowskiego 4. 1392

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr na 5 prc. kredytu budowlanego podług umowy. Kapitalistom lokuję kapitały na 8 prc. na najpewniejszych hipotekach realności lwowskich. „Sors" restante Lwów. 1349

Folwark 800 morgów z gorzelnią do wydzierżawienia od wiosny, Zgłoszenia do zarządu dóbr Nowemiasto koło Przemyśla. 1637

26 tysięcy koron na 8 proc. poszukuje na bardzo pewną hipotekę Dom komisowy „Merkury" Lwów, ul. Polna l. 14. 1664

Kapitały od 5000 k. na 8 prc. ulokować można przez Dom komisowy „Merkury" Lwów, ul. Polna 14. 1665

Kredyt dla urzędników państwowych, oficerów i osób prywatnych, udziela się pod korzystnymi warunkami na długoletne spłaty. — Zgłoszenia pod „A. K." poste-rest. Lwów, za kwitem inseratowym. 1858

Bierzchomości

Sprzedam kilka pięknych majątków bardzo korzystnie, — przyjmę korzystne zastępstwo. W. Gołkowski, Sanok. 1803

Mieszkania i sklepy

Pokój obszerny z całodziennem utrzymaniem zaraz do najęcia. Akademicką 28. Tabińska. 1739

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, 2 pokoje kawalerskie przy placu Maryackim 10 (Bliższa wiadomość w handlu K. Lewickiego. 1671

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Turecka 3. 1158

Sklep obszerny, pokój, 3 piwnice. Zyblikiewicza 29 zaraz do najęcia. 1848

1 pokój i kuchnia z przynal. od 15 lutego do najęcia. Szeptyckich 45 b. I p.

Pokój kawalerski umeblowany, ewentualnie z utrzymaniem zaraz do najęcia. Szeptyckich 45b. 1835

Sala z balkonem, różne pomieszkania zaraz do wynajęcia, ul. Ossolińskich 10. 1390

3. 4. 5, pokoi, przedpokój, łazienki, elektryka ul. Ujejskiego 8 A. zaraz do wynajęcia. 1247

Dwa pokoje i kuchnia do wynajęcia. Plac Akademicki l. 3. 1814

Sklep do wynajęcia. Grodecka 51. 1818

Mieszkania od dwóch lat zamieszkałe Supińskiego 6 i 6a po 4 pokoje, nyza, przedpokój, łazienki, kuchnie etc. od 1 marca do najęcia, oglądać w godzinach południowych. 1857

Artykuły spożywcze

Mleczarnia w Limanowej ma do sprzedania masło deserowe w 5 kil. paczkach po 2 k, 80 hal. za klg. 1574

Kalafiory piękne, róże, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej **Antoni Klimowicz,** Lwów. 1399

HERBATNIKI

znakomite, — codziennie świeże

poleca 969

Jan Höflinger

Lwów, ul. Teatralna l. 8, koło kościoła OO. Jezuitów.

Nie sprowadzajmy z Prus tylko z Kołomyi. Na Karnawał wyroby krajowe nie ustępujące pruskim, odznaczone licznymi medalami.

PASZTET z gęsich wątróbek sztaasburgski) funt 3 kor., z truflami 4 kor.

PASZTET wypiekany pain de gibiers ze zwierzyny po 2 k. funt.

SZYNKA (jak westfalska) w pęcherzu na surowo do jedzenia kilo 4 kor.

BULION z drobiu i zwierzyny (zdrowszy od wszelkich ekstraktów pruskich) po 15 i 20 k. klg. poleca dawna firma Dwór Łapszyn Kazimiera Matczyńska, Kołomyja, willa MATCZYN. 1124

Cukry deserowe niezrównane w smakach naturalnych owocowych — poleca fabryka cukrów i herbatników **C. Schayer** Lwów, ul. Jagiellońska 5. 1110

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

W dniach 8 lub 9 lutego 1908 zgubiono weksel ostemplowany za 60 halerzy niewypełniony, podpisany — „Marya Mieozysławowa Sołtysowa" — „Mieczysław Sołtys". Ostrzega się przed nabyciem, gdyż wdrożono postępowanie o zamortyzowanie tego weksla. 1872

Do wypraw ślubnych. Kompletne urządzenia stylowe sypialni, jadalni, buduary, salony, oraz MEBLE tapicerowane, żelazne i gięte, poleca na dogodnych warunkach spłaty

HERMAN STEIL

we Lwowie, — ulica Teatralna l. 16. 1623

Baczność! Najtaniej, najdokładniej szlifuje i zarazem obciąga brzytwy zapomocą maszyny elektrycznej. Władysław ZAJST Lwów, Sykstuska 12. 1488

Nowość! Nowość!

Gramofony francuskie Pathea

bez wymiany sztyftu. Płyty absolutnie nie niszczące się. Membrany z wieczną kulką szafirową, która do każdego aparatu dostosować się daje. Do nabycia w składzie

Jakóba Maschlera

Jagiellońska 16, I piętro. 1829 Cenniki gratis.

Chapeauplex opokalny, nowy artykuł sezonowy — nadaje każdemu (również i paniom) sposobność do uzyskania przyjemnego i znacznego dochodu ubocznego. Główny zarobek dla domokrążców i agentów. Próbki do celów demonstracyjnych wysyła opłatnie za nadesłaniem 70 hal. w markach. — Karol F. Brodt, Wiedeń II. Schüttelstrasse 77. 414

ŁYŻWY różnego rodzaju, wedle wymagań najwybredniejszych sportowców, poleca znany z taniości **Föbus Rosenmann,** Lwów, ul. Karola Ludwika 27. 165

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 10

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiórskiego. Halicka 5.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

1 funt

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1·40
Melange de Moskau w or. op. 2·50
Imperial cesarska w or. op. 3·50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20

Herbata z Brodów!

Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki. Kawa Ceylon wyśmienita, franco 5 kg. 9·—

KAWA CEYLON palona gor. pow. ½ kilo 80 i zł. 1·10.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO"

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi"	K.	1·—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi"	K.	1·80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża"	K.	—·60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem" powieść	K.	—·60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan", powieść histor. 3 tomy kor. 6·—. w oprawie b. ładnej	K.	7·80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809", powieść hist. 2 tomy kor. 4·—, w ozdobnej oprawie	K.	4·60
Gruszecki. „Większością", powieść współczesna	K.	2·—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł" 6 tomów w oprawie ozdobnej	K.	4·80
Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie"	K.	1·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt", powieść historyczna	K.	3·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K.	6·—
„Opowieści japońskie"	K.	—·60
Rojan K. „Jutrzenka" powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K.	3·60
Rojan K. „Muszka" powieść	K.	3·—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy" powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K.	3·60
Rossowski Stanisław. „Psyche", poezye	K.	3·—
Rovetta G. „Lulu", powieść z włoskiego	K.	1·20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka"	K.	2·—
Wazow Jan. „Królowa Kazałarska", powieść	K.	1·80
Zora. „Drogami życia", powieść	K.	1·20

SHAMPOOING I MANICURE

ZAKŁAD FRYZYERSKO-PERUKARSKI

pod firmą

BRONISŁAW STOIŃSKI

dawniej

H. LEON

przy ulicy Karola Ludwika 1

urządzony z niebywałym komfortem i przy użyciu najnowszych aparatów do **mycia włosów** oraz **czyszczenia paznokci** poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

BOGATY SKŁAD PERFUMERYI

oryg. angielskiej i francuskiej.

Wszelkie przybory toaletowe dla Pań i Panów.

Gillette, najlepsze amer. maszynki do golenia.

Wszelkie wyroby z włosów.

Zakład urządzony według wszelkich wymogów hygieny.

1193

OSOBNY SALON DLA PAŃ

Swiatowej stawy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania 29

jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni

30% taniej

od cen dzisiejszych 1078

sprzedajemy nasze dawniejsze ogromne zapasy towarów i polecamy **własnego wyrobu kołdry** po kor. 4, 6, 10, 12, 14, 16, atłasowe, jedwabne po kor. 22, 28, 32 i wyżej. **Materace** czysto włosienne od kor. 25, z trawy morskiej od kor. 13 za 3 poduszki. **Łóżka żelazne, mosiężne i dziecinne.** — **Ogromny wybór materyj meblowych, dywanów, chodników, portyer, firanek, kocców, pledów itp.** — **Karnisze** mosiężne od 5 k., krzesła gięte i skórą kryte fotele, otomany, sofy i mebelki luksusowe. Kompletne urządzenia mieszkań, sypialnie, jadalnie, salony, sprzedajemy **na najdogodniejszych warunkach spłaty, bez podwyższenia cen.** — Własne pracownie stolarskie, tapicerskie i pościelowe polecają

Schuster i Toczyski Lwów, 3-go Maja 5.

Ostrzeżenie.

Wobec faktu, że tu i ówdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata 1718

Haya puder antiseptyczny

dla niemowląt i dzieci

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowaną markę ochronną, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antiseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal. wedle umieszczonego tu wzoru.

Haya mydło dla niemowląt i dzieci

niezrownane i niezbędne dla hygieny dzieci. Sztuka 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład wysyłkowy: **S. HAY**, aptekarz,

Lwów. **c. k. dostawca nadworny.**

Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo **falsyfikatem.**

„LEDA“

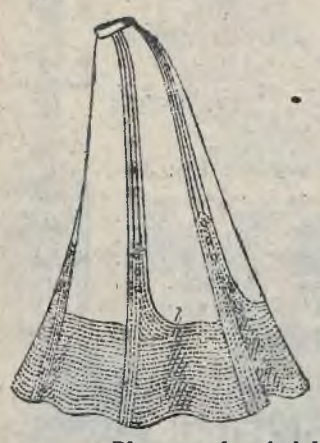

Ulubiona, wypróbowana amerykańska spodnica kostyumowa. Wspaniałe wykonanie składa się z artystycznego stebnowania, angielskich szwów i guzików z tej samej materyi.

Z doskonałego Meltonu w kolorze czarnym, oliw. granatowym, drap, zielonym, bordo, popielatym i bronzowym

K. 12·—

Z angielskiego materyału modnego w pasy

K. 13·—

lub z i-ma lodenu w tych samych kolorach jak powyżej — Melton

K. 9·—

Wszystko jedwabiem stebnowane

Wystarczy podanie długości z przodu i z tyłu — objętości w pasie i w biodrach. - Każdą spodnicę wykonywujemy dokładnie i sumiennie według nadesłanej nam miary. Próbki, ilustrowany katalog opłatnie. 396

Pierwszy i największy dom wysyłkowy

Józef Breitenfeld, Chrudim, skr. poczt. nr. 28.

Korespondencya czeska lub niemiecka pożądana.

Palacze!

Spróbujcie

„ROSELLE“

jedyne istniejące **z cukrem preparowane**

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Najlepsze amerykańskie

zęby

bez płyt i podniebienia i bez wyjęcia korzeni. Naprawa i przerobienie nieodpowiadających szczęk uskutecznia się szybko i tanio. Specyalnością technika amerykańskie korony, mostki i szczęki reformowe. 1861

Atelier dentystyczne F. URICH

Lwów Teatralna 7, I p.

b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wiedeńsk. **dr. Plessnera i Grabkowicza. Z** prowincyi załatwia w ciągu jednego dnia.

STOLIKI ŻELAZNE

STOLIKI ŻELAZNE

ŁÓŻKA

do składania z materacem (Kastenbett) po złr. 17·50, 18·50 i wyżej, łóżka dla służby po złr. 7·—, 8·— i t. p. STOLIKI do umywalni żelazne, marmurowe i mosiężne od złr. 3·— począwszy. STOLIKI do umywalni dziecinne białe, różowe i niebieskie. GARNITURY do umywalni fajansowe i porcelanowe poleca w wielkim wyborze firma

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny Skład porcelany

Lwów, pl. Maryacki 10.

1037

KOMPOTY

na sacharynie

SUCHARY

hygieniczne dla dyabetyków

poleca handel 1273

J. JANUSZEWSKA, Lwów Hetmańska 6.

Cukry deserowe

znakomite pół kgr.

w kartonie

tylko 2 k. 40 h.

poleca fabryka 970

Jana Höflingera

Lwów, Teatralna l. 8. (koło kościoła OO. Jezuitów). 970

Krajowa fabryka MEBLI MIĘKKICH — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, — meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: **ul. Teatralna 8** (naprzeciw odwachu). **Fabryka ul. Słoneczna 15** (pasaż Hermana). 1622

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład **Bronisławy Neufeldówny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi **Słowa Polskiego** we Lwowie, ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), **oraz** we wszystkich księgarniach.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.